PR
Cena numeru 2 zł

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | CZWARTEK 28 SIERPNIA 1947 ROKU | NR. 236 (817)

USA dyktuje Anglii

Musimy pójść inną drogą – woła Harold Lasky – jeden z wybitnych działaczy Partii Pracy

PARYŻ (PAP) — Według depeszy z Londynu, rząd amerykański wystosował do Wielkiej Brytanii prawdziwe ultimatum, które wysuwa następujące żądania:

1) Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu stalowego;

2) Rozluźnienie dokonanej nacjonalizacji kopalń węgla i dopuszczenie doń rzeczoznawców amerykańskich;

3) Zaniechanie projektów nacjonalizacji przemysłu Zagłębia Ruhry; 4) Obniżenie 75-procentowego podatku na firmy amerykańskie.

W związku z tą wiadomością „Ce Soir" zamieszcza artykuł specjalny profesora Harolda Laskyego, gdzie czytamy, in.

„Trzeba będzie dokonać kompletnej rewizji brytyjskiej polityki zagranicznej. Uważam, że z każdego punktu widzenia staje się obecnie rzeczą bardzo ważną zawarcia układu handlowego ze Związkiem Radzieckim. Gdyby zaś taki układ doprowadził, jak być powinno, do lepszego porozumienia politycznego, moglibyśmy sobie tego powinszować...

Lasky wyraża następnie nadzieję, że rząd brytyjski przeciwstawi się żądaniom amerykańskim, a krytykując doraźną politykę restrykcji pisze m. in.: „Wydawanie doraźnych zarządzeń w nadziei, że później przyjdzie poprawa dzięki „ofercie Marshalla... jest złudzeniem. Nic poważnie nie wskazuje, że kongres amerykański istotnie myśli o pomocy dla Europy.

Gdyby nawet członkowie kongresu zaaprobowali program pomocy, to nastąpiło by to pod takimi warunkami jakich nie mógłby przyjąć żaden szanujący się rząd socjalistyczny. Jeśli istnieją ministrowie, którzy cofają się wobec opozycji monopolów anglo-amerykańskich przeciwko nacjonalizacji przemysłu stalowego — nie mają prawa do miejsca w Partii Pracy...

Z kolei Lasky krytykuje koncepcje bloku Europy Zachodniej i pisze: „żaden socjalista, który ma otwarte oczy, nie może zgodzić się na taką politykę. Jeżeli wysilimy trochę naszą wolę i wyobraźnię potrafimy znaleźć środki, by stwierdzić całkowitą zgodność poglądów z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Jugosławią, jak również Związkiem Radzieckim.

Nie poto wygraliśmy ostatnią wojnę, by stać się narzędziem urzeczywistnienia reakcyjnych projektów, które znaczna większość naszego ludu odrzuciłaby, gdyby można mu było przedstawić je w sposób tak jasny, jak tego żąda...

Sukcesy armii gen. Markosa

W pierwszych dniach ofensywy wyzwolono 100 wsi i 600 klm. kw. obszaru. Tsaldaris nie może utworzyć rządu

BELGRAD (PAP) — Jak donosi radio greckiej armii demokratycznej, oddziały generała Markosa prowadzą natarcie w całym szeregu miejscowości.

W dniu 19 bm. wojska demokratyczne rozpoczęły jednocześnie atak na terenach Pindu, Tesalii i w innych prowincjach. **W rezultacie tego ataku oddziały powstańców zdobyły przeszło 100 wsi, oraz ponad 600 klm. kw. obszaru, w tej liczbie całe terytorium na południowy wschód od góry Pindos.**

W Macedonii oddziały demokratyczne dokonały nocnego ataku na miasto Nausu, zdobywając centrum miasta. Podczas walki w tym mieście zostało zabitych przeszło 200 monarchistów. Jednostki armii demokratycznej ostatnio po raz trzeci wdarły się do miasta Nikritu.

LONDYN (obsł. wł.) — Z Aten donoszą, iż przywódcy 5-ciu partii politycznych, reprezentowanych w obecnym parlamencie greckim, złożyli wizytę królowi Pawłowi, któremu oświadczyli, iż **stworzenie rządu, złożonego wyłącznie z członków partii populistów Tsaldarisa, będzie szkodliwe dla Grecji. Przywódcy partii wyrazili gotowość udziału w rządzie, na czele którego stać będzie osobistość bezpartyjna.**

Dotychczas na udział w rządzie Tsaldarisa wyraziła zgodę tylko partia ministra Zervasa, który wsławił się morderstwami i aresztowaniami demokratów greckich.

Zaniepokojenie w Paryżu

przebiegiem obrad londyńskich

LONDYN (obsł. wł.) — **Przedstawiciel Francji na konferencji Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, poświęconej sprawie poziomu przemysłowego Niemiec, Alphand odleciał wczoraj do Paryża.**

Minister informacji Francji zakomunikował wczoraj, iż **Francja wysunęła szereg zastrzeżeń** w wielu zasadniczych i poważnych zagadnieniach, omawianych na konferencji londyńskiej.

Agencja Reutera donosi, iż aczkolwiek rząd francuski dotychczas oficjalnie nie sprecyzował swojego stanowiska w sprawach, omawianych na konferencji, **francuskie koła polityczne wykazują wyraźne niezadowolenie i rozczarowanie.**

Koła te uważają zapewnienie, udzielone Francji przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię, iż podniesienie poziomu przemysłu niemieckiego nie oznacza pierwszeństwa odbudowy Niemiec przed innymi krajami, **za niewystarczające.**

* *

LONDYN (obsł. wł.) — Wczoraj w godzinach wieczornych rozpoczęło się końcowe posiedzenie konferencji 3 państw w sprawie poziomu przemysłu niemieckiego. Francja na posiedzeniu tym była reprezentowana przez swojego ambasadora w Londynie Massiniego.

Saara żąda przyłączenia do Francji

PARYŻ PAP. — Dr. W Sender, przywódca ruchu na rzecz połączenia się Zagłębia Saary z Francją, w przemówieniu wygłoszonym w dniu dzisiejszym w Saarbruecken, oświadczył, iż organizacja jego domaga się przyłączenia Zagłębia-Saary do Francji

Ramadier zmniejsza racje chleba

PARYŻ (obsł. wł.) W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta Francji Vincent Auriola odbyło się posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym **premier Ramadier zakomunikował iż urodzaj w roku bieżącym jest o 33 procent mniejszy** od urodzaju zeszłorocznego.

Rząd uchwalił zmniejszenie **od 1 września b. r., t. j.** od najbliższego **poniedziałku dziennej racji** chleba **z 250 do 200 gr.**

Na tymże posiedzeniu rząd uchwalił kontynuować działania wojenne w Indochinach.

Przyjęcie rezolucji polskiej na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. — Kończąc debatę w sprawie Indonezji, Rada Bezpieczeństwa **przyjęła 10 głosami przy powstrzymaniu się od głosowania jedynie Wielkiej Brytanii rezolucję polską, przypominającą rządom holenderskiemu i indonezyjskiemu zalecenie Rady w sprawie zaprzestania ognia.**

Uchwalenie rezolucji polskiej z tak rzadką jednomyślnością zostało poprzedzone na porannym posiedzeniu Rady ożywioną dyskusją.

Dwunasty dzień procesu w Krakowie

Niepokólczycki stanął przed Sądem

Kulisy akcji szpiegowskiej i sprzedawania własnej ojczyzny obcemu wywiadowi

KRAKÓW PAP. Dwunasty dzień procesu wypełniły zeznania Franciszka Niepokólczyckiego, komendanta głównego WIN od stycznia do października 1946 r. tj. w okresie po aresztowaniu płk. Rzepeckiego.

Niepokólczycki do zarzucanych mu czynów **przyznaje się częściowo, do winy — całkowicie.** Opowiada o swym współudziale w 7-mio osobowej grupie oficerów, która wśród 6.000 oficerów obozu w Woldenbergu miała się narażać na izolację, za nawoływanie do powrotu.

Wróciwszy do kraju, Niepokólczycki na polecenie Sanojcy przejmuje organizację „NIE" z siecią informacji, aparatem propagandy, łącznością i funduszami — po pewnym czasie przyjmuje od Rzepeckiego stanowisko zastępcy komendanta obszaru delegatury w Krakowie, a po powstaniu WIN przeszedł do pracy w tej organizacji.

Propaganda WIN nosiła w pierwszym okresie charakter propagandy szeptanej, potem przyszła kolej na akcję „O". **Jako materiał do propagandy służyły m. in. sfałszowane komunikąty KC PPR oraz sfabrykowana przez WIN broszurka rzekomych PPS-owców.** Po dłuższym namyśle oskarżony zgodził się wydrukować i rozesłać **„List Mikołajczyka".**

Niepokólczycki polecił Strzałkowskiemu nawiązać kontakt z U.P.A. Celem tej współpracy — tłumaczy oskarżony sądowi — miało rzekomo być zapobieżenie wyrzynaniu ludności polskiej. Oskarżenie z tytułu tego kontaktu uważa Niepokólczycki za najboleśniejsze dla siebie. „Porozumienia z U.P.A. — twierdzi Niepokólczycki — nie kazałem zawierać. Nie mniej **był to błąd polityczny dużej miary".**

Niepokólczycki wspomina dalej o kontaktach z obcymi ambasadami, zapewnia przytem że były one mu potrzebne — tylko dla łączności z oddziałem Rzym 4 w Londynie.

Wiadomo mu jednak, że Strzałkowski przekazał do pewnej ambasady szereg materiałów, t. zw. **„specjalne opracowanie dla zagranicy"** było przeznaczone tylko dla oskarżonego i — zdaniem jego— **nie mogło pójść przez ambasadę.**

Materiał ten miał Niepokólczycki przekazać sam. Oskarżony wie, że Kwieciński (szef obszaru WIN) porozumiewał się z jedną z obcych ambasad. Niepokólczycki uważał się za podwładnego sztabu londyńskiego Bora-Komorowskiego i przez ambasady szukał kontaktów do tego sztabu.

Kończąc swe wyjaśnienia, Niepokólczycki oświadcza, żę bierze na siebie odpowiedzialność za całą działalność WIN-u od momentu przejęcia tej organizacji na początku 1946 r.

Następują pytania prokuratora.

Prokurator przechodzi do ustalenia istotnych celów wywiadu WIN.

Prok.: *Jakim celom służył wywiad WIN-u?*

Niepokólczycki twierdzi, że wywiad służył dla propagandy i dla inspiracji partii politycznych.

Prok.: Czy były inne jeszcze głębsze cele tego wywiadu, przeznaczone dla małego grona osób wtajemniczonych?

Osk.: *Stanowiliśmy zespół ludzi„ który już nie może zrobić czegoś większego.*

Prok.: Czy dyrektywy 6 oddziału sztabu londyńskiego nie mówiły o innych celach?

Oskarżony zaprzecza.

Prok.: Czy ktoś z podwładnych oskarżonego nie wysuwał zastrzeżeń, że *wywiad WINu sprzedaje się obcemu wywiadowi?*

Osk.: Nie przypominam sobie.

Prok.: Czy we wszystkich siatkach znajdowały się „niepotrzebne" *wiadomości z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego i kontrwywiadu?*

Osk.: Tak. Od czasu do czasu.

Prok.: Czy *materiały odchodziły zagranicę w tej formie, w jakiej napływały od obszaru?*

Osk.: Tak. Choć niekiedy pewne rzeczy sam odrzucałem.

Prok.: Czy były wypadki, żeby materiał szpiegowski, a więc z zakresu wywiadu wojskowego, gospodarczego lub kontrwywiadu poszedł zagranicę?

Osk.: Możliwe.

Prok.: Czy oskarżony dał polecenie obszarom, między innymi Kwiecińskiemu *żeby przysłał odrazu materiał sfotografowany?*

Osk.: Tak.

Prok.: Jak więc oskarżony mógł wyłączać materiał szpiegowski z fotomateriału?

Osk.: Tego nie mogłem robić.

Prok.: Oskarżony rozumiał, że tajne materiały znajdą się zagranicą *w warunkach, kiedy obcy wywiad mógł z nich korzystać.*

Osk.: (zmieszany) Tak — to znaczy „szóstka" oddział 6 sztabu w Londynie.

Prok.: Ale przecież materiały te szły przez ambasadę?

Osk.: Tak. Wysyłał te materiały Strzałkowski.

Prok.: Kto stał na czele oddziału 6-go?

Osk.: Szefem „szóstki", oddziału sztabu w Londynie dla spraw kraju był pułkownik Bokszczanin.

Prok.: Czy więc oskarżony świadom był tego i godził się na to, że materiały takie mogą się znaleźć w ręku obcego wywiadu?

Oskarżony daje wymijającą odpowiedź.

Po szeregu pytań, dotyczących współpracy oskarżonego ze Strzałkowskim oraz z siatką jego wywiadu, prokurator zadaje pytania, zmierzające do wyjaśnienia kontaktów łączących WIN z UPA.

Prok.: Czy oskarżony wyobraża sobie wejście w porozumienie z Niemcami, celem zaprzestania przez nich uprawiania terroru?

Osk.: Tego sobie nie wyobrażałem.

Prok.: A jak wobec tego oskarżony uważał to za możliwe w stosunku do UPA?

Oskarżony niejasno tłumaczy, że *nawiązywanie kontaktów z UPA traktował jako próbę... odwołania się do ludzkich uczuć poszczególnych mołojców — dowódców bandy.*

W toku dalszego przesłuchania pada pytanie prokuratora: oskarżony słyszał z jaką abominacją wyrażał się Mierzwa o oskarżonym i jego kolegach, czy oskarżonemu jest tak samo przykro, jak Mierzwie — siedzieć tuż obok niego na ławie oskarżonych?

Oskarżony po chwili milczenia niejasno i z wahaniem mówi, że dopiero ostatnio zorientował się w jak wielkim rozmiarze występuje powiązanie WIN-u z PSL.

Prok.: A co oskarżony sam zrobił w kierunku tego powiązania?

Osk.: Ja specjalnie do tego ludzi nie namawiałem.

Prok.: Kiedy „Ludwik" mówił oskarżonemu o przesłaniu materiału do PSL?

Osk.: Z wiosną 1946 r. w czasie jednej z odpraw „Ludwik" oświadczył mi, że przesyła komuś z PSL nasze materiały.

Prok.: To kwestia stosunków z PSL była tematem odpraw?

Osk.: Tak.

Prok.: A co oskarżony wie o przesyłaniu do PSL materiału z siatki wywiadowczej Strzałkowskiego?

Osk.: Wiem, że materiały te były przesyłane, meldował mi o tym Strzałkowski.

Prok.: W jakim celu wysyłaliście materiały do NKW PSL?

Osk.: Wysyłanie to było sprawą dołów i od nich wyszło. *Ja sam chciałem od PSL odejść, bo wiedziałem, że jest w nim dużo ludzi, którzy do nas podchodzą i pewne rzeczy narzucają.*

Dalsze pytania prokuratora związane są z kombinacjami politycznymi WIN w okresie przedwyborczym w kraju.

KUPON Nr 1

WIELKIEGO KONKURSU SZKOLNEGO

pt.:

„GŁOS" DZIECIOM SWOICH CZYTELNIKÓW

Imię i nazwisko . . . .

. . . .

Adres . . . .

Miejsce pracy . . . .

Szkoła i klasa uczącego się dziecka . . . .

Proces kierowników I. G. Farben

NORYMBERGA PAP. W dniu 27 sierpnia rozpoczął się proces 24 najwybitniejszych członków rady nadzorczej koncernu niemieckiego I. G. Farben. Prokurator generalny USA generał Bolford Taylor scharakteryzował w ogólnych zarysach winę oskarżonych.

Odpowiadają oni za udział w przygotowaniu i prowadzeniu agresji Rzeszy. Za niewolenie ludności podbitych krajów, za rabunki i nawet morderstwa. Koncern I. G. Farben przyczynił się wybitnie do rozpętania ostatniej wojny światowej.

OFIARY

Koło PPR przy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego Piotrkowska 51 ufundowało dobrowolną składkę na fundusz solidarności w celu okazania pomocy narodowi Hiszpańskiemu przeciw dyktaturze Franco w Hiszpanii.

W Polsce obowiązuje i obowiązywać będzie

8 godz. dzień pracy

Nikczemne plotki reakcji bez wszelkich podstaw

Wywiad z prezesem Zw. Zawodowego Włókniarzy tow. Al. Burskim

Wśród włókniarzy łódzkich kursują od kilku dni uporczywe „niewiadomego pochodzenia" pogłoski o zamierzonym rzekomo przedłużeniu dnia roboczego w przemyśle włókienniczym, o zniesieniu dni wypoczynkowych w niedzielę i święta oraz inne temu podobne nieprawdopodobne wersje. Ponieważ sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie dla mas robotniczych naszego miasta, zwróciliśmy się po wyjaśnienia do autorytatywnego źródła — do Prezesa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy, tow. Burskiego.

W odpowiedzi na nasze pytanie wyjaśnił tow. Burski, że *wszelkie tego rodzaju plotki są nikczemnym wymysłem reakcyjnym, obliczonym na sianie zamętu niepokoju i niepewności.*

„Nie ulega wątpliwości, mówi tow. Burski, że plotki te rozpowszechniane są w ramach rozszyfrowanej ostatnio reakcyjnej akcji „O" — opluskwiania, i że pochodzą z tego samego skompromitowanego podziemnego faszystowskiego laboratorium.

Warto zwrócić uwagę na perfidię podziemia, które rzuciło tego rodzaju pogłoski w masy w *momencie podpisania układu o współzawodnictwie pomiędzy przemysłem włókienniczym i węglowym.* Celem tej reakcyjnej dywersji jest wytworzenie w masach fermentu, nastrojów niepewności oraz storpedowania wysiłków zmierzających w kierunku wykonania planu wytwórczego.

Pytanie: Skąd się biorą tego rodzaju plotki?

Odpowiedź: W niektórych fabrykach znaleźli się „gorliwcy", którzy zamiast mobilizować robotników w kierunku wypełniania planu i nadgonienia zaległości przez lepsze wykorzystywanie maszyn i własnego dnia pracy — poszli po fałszywej drodze, po linii przedłużenia dnia roboczego oraz pracy w dni świąteczne.

W rzeczywistości droga ta — to droga, która prowadzi na manowce. Miast mobilizacji robotników, prowadzi ona do faktycznej demobilizacji. I te błędne posunięcia paru kierowników posłużyły za pożywkę dla reakcyjnej plotki.

Związki Zawodowe stoją na stanowisku, że nasze plany produkcyjne są tak skonstruowane, iż przy należycie postawionej organizacji pracy mogą i muszą być wykonane w ciągu normalnego 46-godzinnego tygodnia pracy. Istota rzeczy leży w racjonalnym i celowym wykorzystaniu ustawowego 8-godzinnego dnia pracy, w rzeczywistym i racjonalnym wykorzystaniu 480-ciu minut, przeznaczonych w ciągu dnia na pracę.

Jeśli robotnicy i pracownicy umysłowi nie będą marnotrawili czasu na skutek spóźnień, przedwczesnego opuszczania pracy, na skutek niepotrzebnych spacerów i pogadanek, na skutek przedłużania przerwy obiadowej itp, to nasze plany produkcyjne będą wykonywane w ciągu *normalnego* dnia roboczego.

Tę prawdę winni zrozumieć kierownicy zakładów pracy, pracownicy i Rady Zakładowe.

Pytanie: Czy Związki Zawodowe zezwolą na jakiekolwiek przedłużenie dnia pracy?

Odpowiedź: Będziemy popierać poszczególną, *dobrowolną* inicjatywę, wypływającą samorzutnie z fabryk i idącą w kierunku dodatkowej pracy (np. sporadyczna praca w święta lub dodatkowe dwie godziny pracy w sobotę, jeśli ta praca przeznaczona będzie na Odbudowę Warszawy). Takie akcje mają zresztą miejsce od dwóch lat. Klasa robotnicza Łodzi nieraz już dała dowody ofiarności i zrozumienia i nieraz jeszcze dowody tego da.

W wyjątkowych wypadkach można również się zgodzić na dorywcze przedłużenie dnia pracy na poszczególnych oddziałach, jeśli od pracy tych oddziałów zależy praca normalna całej fabryki.

Związki zawodowe zawsze jednak baczyć będą, ażeby przedłużenie dnia pracy miało charakter DOBROWOLNY i nigdy nie zgodzą się na to, ażeby tego rodzaju postępowanie miało się stać powszechnie stosowaną zasadą.



Umowa o współzawodnictwie włókniarzy i górników wywołała zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju. Dziennik poznański „Wola Ludu" poświęca temu zagadnieniu artykuł wstępny, w którego kokluzji czytamy:

Widzimy z tego, że realizowanie współzawodnictwa pracy leży w interesie samej klasy robotniczej. To nie jest bowiem kapitalistyczny akord, na którym zarabia przedsiębiorca, to jest robotnicza ambicja i wola zwiększenia wydajności pracy, na której zyskują szerokie warstwy pracujące. Dlatego w kapitalistycznym ustroju nie do pomyślenia byłoby przeprowadzenie podobnego współzawodnictwa, robotnicy nie poszliby na taką koncepcję, nie oddawaliby swego trudu w celu powiększania liczby milionerów i magnatów przemysłowych.

W naszej polskiej rzeczywistości współzawodnictwo pracy wydaje realne plony, zwiększa wydajność pracy robotnika, bo w zamian za to podwyższa jego stopę życiową, otwiera mu drogę do awansu społecznego, stawia go w rzędzie kierowników i budowniczych naszej państwowości.

ORIENTACJA, ALE NA KOGO?

Wczorajsza „Rzeczpospolita" poświęca artykuł wstępny sprawie tzw. orientacji anglosaskiej, która wciąż jeszcze „straszy" w Polsce. Znamy przejawy tej orientacji; mówią o niej dobitnie ostatnie procesy, szepce o niej tendencyjna plotka, przesycone są nią szpalty „Gazety Ludowej".

To, co się dziś w Polsce nazywa orientacją anglosaską, czego złowrogie widmo unosi się na sali rozpraw w Krakowie i tchnie ze szpalt „Tygodnika Powszechnego" i „Warszawskiego" czy „Gazety Ludowej"— to nie jest orientacja na naród angielski i amerykański, na wolnościowe, demokratyczne i postępowe pierwiastki w umysłowości tych narodów, na ich świetne tradycje kulturalne i polityczne. To orientacja na większych i mniejszych Cavendish-Bentincków i Blis Lane'ów, to tęsknota do roli „tubylców" w kraju obróconym w kolonię Dolara. To — przede wszystkim — orientacja na te czynniki anglosaskie, które za najbardziej dziś aktualny i naczelny cel swej polityki europejskiej stawiają sobie odbudowę niemieckiego imperializmu.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty malarskie (malowanie okien w szpitalu przy ul. dr Kopcińskiego Nr. 22). Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ul Wólczańska 225 w pokoju Nr. 35 do dnia 1 września 1947 r. do godz. 10 przed południem w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na roboty malarskie" z dołączonym kwitem na wpłacone wadium w wysokości zł. 20.000. Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy można otrzymywać w Ubezpieczalni Społecznej ul. Wólczańska 225, pokój 35 tylko od godz. 8-ej do godz. 9-ej rano.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na cenę a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Oskarżyciel wbrew swej woli

Daremne próby wybielania Niemiec

Zamach na Hitlera był tylko przejawem rozgrywek ambicji

W najbliższym czasie na rynku wydawniczym USA ukaże się książka pod tytułem „Podziemie niemieckie". Sam tytuł nasuwa już ogromne wątpliwości co do jej treści, ale staje się on zrozumiały, jeżeli zważymy, że autorem jest Allen W. Dulles. Osoba autora tłumaczy nam wszystko.

Autor książki jest bratem osławionego już doradcy min. Marshalla i niemniej *osławionego germanofila*, Johna Forstera Dullesa. Obaj bracia są w równej mierze ściśle związani z koncernami amerykańskimi i niemieckimi.

Sympatie proniemieckie ujawniali ci panowie nieraz w czasie wojny. Allen W. Dulles oraz jego brat znaleźli się w obozie hooverowskim wśród najzacieklejszych propagatorów odbudowy Niemiec. Toteż jasne jest, że publikacja jego *zmierza do wybielenia Niemców, stworzenia iluzji, że w Niemczech istniał zorganizowany ruch antyhitlerowski.*

Kołom, w imieniu których występuje Allen W. Dulles zależy na apoteozowaniu niemieckich rebelii pałacowych. Chcą one z tych drobnych incydentów uczynić ruch rewolucyjny. To właśnie jest celem książki Dullesa, której liczne fragmenty były już wielokrotnie przedrukowywane przez prasę amerykańską.

Wbrew intencjom autora i jego środowiska, książka wykazuje *istotne cele i zamiary uczestników zamachu na Hitlera w lipcu 1944 roku i charakter „ruchu oporu" wobec Hitlera.* Wynika z niej, że nigdy nie był ten ruch skierowany przeciw reżimowi, przeciw systemowi — ograniczał się on *do osoby samego Hitlera.*

Dulles podaje, że wśród spiskujących przeciw Hitlerowi było wielu „socjalistów". Podaje on równocześnie program i cele tych „socjalistów", opisując fakt z roku 1942. W kwietniu tego roku w górach bawarskich spotkali się „socjaliści" Emil Henk, Karl Mierendorf i Theodor Hanbach, których możemy nazwać *ojcami duchowymi Schuhmachera.* Oto co pisze na temat tego spotkania Dulles:

„W związku z planami zamordowania Hitlera postawili oni pytanie: Co się stanie z Niemcami? Wojska angielskie i amerykańskie były daleko, nie można było oczekiwać rychłej inwazji tych wojsk.

„Socjaliści niemieccy doszli do wniosku, że dopóki największą potęgą w Europie są Rosjanie, usunięcie Hitlera może stać się przyczyną zbyt wielkiej radykalizacji Niemiec. Na wniosek Emila Henka uczestnicy zamachu postanowili wpłynąć za wszelką cenę na innych zamachowców, aby odroczyć zamordowanie Hitlera, dopóki Anglicy i Amerykanie nie wylądują na kontynencie".

Stanowisko „socjalistów" niemieckich nie wymaga chyba komentarzy. Warto tu tylko przypomnieć, że działo się to w roku 1942 i ci właśnie „socjaliści" w obawie przed „radykalizacją", *świadomie dążyli do zachowania władzy w rękach Hitlera, dążyli do przedłużenia wojny.*

Dulles podaje poza tym kilka ciekawych szczegółów, dotyczących tzw. spisku lipcowego z r. 1944. Spiskowcy za pośrednictwem jednego ze swoich adherentów — posła niemieckiego w Rzymie von Hassela przekazali Anglikom tajne memorandum, w którym domagali się... Alzacji i Lotaryngii — na zachodzie, polskiego Pomorza i Śląska — na wschodzie, oraz Austrii i Sudetów na południu.

Książka „Podziemie niemieckie" wbrew zamiarom autora nie stanowi apoteozy niemieckiego „ruchu oporu". Wprost przeciwnie, rzuca ona światło na kulisy tego ruchu, wykazując jego *reakcyjny, antydemokratyczny charakter.* Jeszcze jedna próba wybielenia wysokich ex-dygnitarzy hitlerowskich przez ich amerykańskich przyjaciół zawiodła w całej pełni. Stała się ona jeszcze jednym *dokumentem, oskarżającym Niemców i ich amerykańskich protektorów.* Mbł.



Ostatnie zdjęcie ORP „Orła", bohaterskiego okrętu podwodnego polskiego, który na skutek omyłki został storpedowany podczas wojny na Atlantyku przez holenderski okręt podwodny, przy zamianie akcji patrolowej

Treść jednolitego frontu



Prządka tow. Helena Gajda, członkini PPS Majster, tow. Similak, majster przędzalni egipskiej, członek PPR

Dobrobyt zwycięża niedostatek

„Wima" walczy o wykonanie planu



Prządka, tow. Gąsińska Janina, członkini P.P.R.



Kol. Cygan Bronisława (ZWM)



Ob. Kotkowska Stanisława (bezpartyjna)

Pęknięcie jednego ogniwa pociąga za sobą oberwanie się całego łańcucha. To porównanie obrazuje dokładnie rolę każdej gałęzi przemysłu, każdej fabryki, każdego oddziału, każdego robotnika i pracownika w wielkiej walce, która się obecnie toczy, w walce o wykonanie planu. Organizacje fabryczne PPR i PPS docenić powinny ogrom odpowiedzialności, która na nich ciąży. Od działalności bowiem kadr fabrycznych PPR i PPS, od zachowania się peperowców i pepesowców przy warsztacie zależy stopień uświadomienia robotników, zależy, czy robotnicy zrozumieją, że oni to, że ich praca, że przestrzeganie przez nich dyscypliny pracy — decyduje o zwycięstwie dobrobytu nad niedostatkiem, o zwycięstwie „planu sytości". I te właśnie zagadnienia stać się powinny *treścią jednolitego frontu partii robotniczych.*

Czy tak jest w istocie? Zbadajmy tę sprawę w fabryce. Zwiedzamy łódzkie fabryki. Jedną z większych jest Widzewska Manufaktura stara, łódzka bojowa „Wima". Przed wojną, za czasów sanacji, świadomi robotnicy „Wimy" walczyli przeciwko przechodzeniu na większą ilość stron. Oznaczało to bowiem bezrobocie. Oznaczało zwiększenie zysków fabrykanckich, a nędzę dla robotników. Dziś... Wszyscy wiemy, co oznacza dzień dzisiejszy — oznacza odbudowę ludowej Ojczyzny, oznacza zagładę rodzimego kapitalizmu, oznacza wyzwolenie od obcego kapitału. Dzień dzisiejszy wymaga pracy, zwiększenie produkcji dla osiągnięcia dobrobytu ludu, a nie dla wzbogacenia obcych i rodzimych wyzyskiwaczy. Zwiększenie wydajności pracy, zwiększenie produkcji — to zarazem zwiększenie zarobków, poprawa warunków materialnych robotnika.

Proste to prawdy. Zrozumienie ich — to bodziec do walki o plan! A z wykonaniem planu w „Wimie" nie jest dobrze — powiedzmy to sobie szczerze. Przekonał nas o tym przebieg ostatniej narady technicznej oraz rozmowa z dyrektorem tow. Brodzkim, który niedawno pracuje w „Wimie", a obecnie bada wnikliwie stan fabryki i wyciąga słuszne wnioski — do realizacji.

Cyfry przedstawiają się następująco: w lipcu tkalnia wykonała plan w 97,22 procentach, przędzalnia natomiast tylko w 78,5 procentach.

W sierpniu nie można stwierdzić lepszych wyników, niż w ubiegłym miesiącu. Dla poprawienia tego stanu rzeczy należy z jednej strony doprowadzić do *całkowitego uruchomienia możliwych do użycia wrzecion*, z drugiej strony *zwiększyć wydajność pracy na wrzecionach już uruchomionych.* A więc tu dochodzimy (nie wdając się w szczegóły) do sedna zagadnienia: *sprawa wykonania planu* — to (obok zagadnień natury technicznej, możliwych zresztą do rozwiązania) przede wszystkim *sprawa pracy całego zespołu.* Pracy solidarnej i świadomej — ludzi „Wimy": inżynierów, majstrów i robotników. *Wykonanie planu warunkuje* wydatniejsza praca, *przejście na większą ilość wrzecion.*

Wykonanie planu, to ciągłe szkolenia robotników, werbowanie nowych sił, dokwalifikowywanie młodych i starszych.

Wykonanie planu — to ciągła, nieustanna codzienna jego kontrola. Sprawdzić cyfry — oto, co powinno być pierwszą czynnością robotnika, majstra, inżyniera, dyrektora, po przyjściu do fabryki. I dlatego słuszną jest inicjatywa tow. dyr. Brodzkiego, który zamierza umieścić tablice i wykresy w każdym oddziale. Potrzebne również jest codzienne nadawanie komunikatów z frontu walki o plan przez megafon w stołówce — gdzie o obiadowej porze grupują się pracownicy.

Wykonanie planu — to lepsza organizacja pracy, sprawniejsze zaopatrzenie, to oszczędność i przestrzeganie dyscypliny pracy. Nie wiem, czy „Wimiacy" zdają sobie sprawę z tego, że w ciągu bieżącego miesiąca w jednej tylko przędzalni — egipskiej *stracono 284 godziny drogocennego czasu z powodu niepunktualności zespołu robotniczego.*

Niedługo w przędzalni egipskiej będą zainstalowane sygnały świetlne — czerwone światło wskaże, że dzień roboczy zakończył się. Ale czy sygnały całkowicie wpłyną na polepszenie dyscypliny pracy? Nie. Ta sprawa musi dojrzeć w świadomości robotników. *I nad tym pracować muszą organizacje partyjne PPR i PPS* i to nie tylko wyjaśniać, ale działać przykładem ofiarnej pracy i stworzyć atmosferę walki o plan, atmosferę, której nie śmie się przeciwstawić warchoł, malkontent wróg jawny, czy ukryty.

Jeszcze nie zupełnie zagadnienia te dojrzały w fabryce. Ale pierwsze kroki już są postawione. Oto *wczoraj, w przędzalni egipskiej w obecności tow. Błaszczyka (sekretarza koła PPS), tow. Rakowskiego (z-cy sekr. Komitetu PPR) oraz majstra, tow. Similaka zapadła uchwała zmobilizowania dwóch „przykładowych" dziesiątek z PPR i PPS.* Tow. Gajda Helena z PPS i tow. Gąsińska Janina z PPR zobowiązały się do czwartku zmobilizować obie dziesiątki, oraz opracować warunki współzawodnictwa ze szczególnym uwzględnieniem dwóch spraw podstawowych — dyscypliny pracy i oszczędności.

Do tej akcji samorzutnie przyłączyły się *kol. Cygan Bronisława z ZWM,* która przyrzekła „postawić ZWM na nogi", oraz bezpartyjna — *ob. Kotkowska.*

Nie było czasu na długie „wiecowanie". Ale towarzyszki z przędzalni od razu podeszły do sprawy realnie i z zapałem. I od razu wysunęły pod adresem dyrekcji i Rady Zakładowej bolączki, wymagające natychmiastowego rozwiązania. Do tych w pierwszym rzędzie należy brak ręcznika. Czy to jest sprawa nieważna? Nie. Bo brak ręcznika powoduje, że do wycierania rąk robotnice zużywają „puc", odpadki lub przędzę, a to pociąga za sobą znaczne straty. Podkreślono również konieczność usprawnienia pracy „pomagaczek".

Dalszych szczegółów, dotyczących współzawodnictwa prządek z „Wimy" dowiemy się niebawem. Wychodzimy z fabryki z przeświadczeniem, że oto są już zwiastuny realnej, jednolitofrontowej walki o plan, walki wobec której ustępują inne mniej ważne sprawy, drobne niesnaski i nieporozumienia.

Zamierzenia i zobowiązania trzeba realizować. Czekamy na dalsze wiadomości z ważnego odcinka frontu, z Widzewskiej Manufaktury.

I. Tarłowska

Stajemy silną stopą nad Bałtykiem

Struktura ludnościowa Pomorza Zachodniego

Repatrianci z Zachodu i Wschodu - Reemigranci z Niemiec i Francji - Osadnicy wojskowi - Autochtoni

(od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")

Obecna *struktura ludnościowa województwa szczecińskiego,* a, szerzej mówiąc, Pomorza Zachodniego, w pełni wykazuje właściwości tej połaci naszego kraju, gdzie odbudowa gospodarcza idzie w parze ze stanem zaludnienia oraz nastawieniem pracy tej ludności.

O *strukturze ludnościowej Pomorza Zachodniego* wyczerpujących informacji udzielił naszemu specjalnemu wysłannikowi naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego w Szczecinie, mjr. Chorzewski.

Zasadniczo — jak stwierdza ob. Chorzewski — ludność, zamieszkała na terenie województwa szczecińskiego składa się z kilku grup.

Ogółem w ramach wsi województwa przebywa przeszło *pół miliona Polaków.* Z grup charakterystycznych pewien odsetek stanowią *repatrianci z Zachodu.* Jednak jest to element dość płynny, który w poszukiwaniu różnych możliwości natury materialnej w większości wypadków przesiąka do terenów, położonych w głębi kraju. Bardziej trwały element osiedleńczy stanowią *repatrianci ze Wschodu,* którzy w poważnym stopniu przyczynili się do zagospodarowania terenów wiejskich. Osiedlali się oni bardzo chętnie i obejmowali gospodarstwa poniemieckie, korzystając szeroko z udzielanej przez Rząd pomocy.

Do następnej grupy należą *reemigranci z Niemiec.* Przybyło ich dotychczas do 200 rodzin. Spodziewany jest przyjazd już w najbliższym czasie jeszcze 120 rodzin. Przyczyniają się oni poważnie do usystematyzowania gospodarki, gdyż przywożą ze sobą czasem pełny inwentarz gospodarczy. Fachowcy-rzemieślnicy zazwyczaj osiedlają się w miastach, gdzie prędko znajdują sobie odpowiednie warsztaty pracy.

W najbliższym czasie zapowiedziany jest *przyjazd reemigrantów z Francji,* w ogólnej liczbie około 100 rodzin. Niedawno bawiła w Szczecinie specjalna delegacja naszego wychodźtwa we Francji. Na podkreślenie zasługuje, że delegacja owa po zapoznaniu się z warunkami bytu na Pomorzu Zachodnim stwierdziła, iż warunki te są *o wiele lepsze, niż we Francji dnia dzisiejszego.*

Poważny odsetek ludności Pomorza Zachodniego stanowią *osadnicy wojskowi* oraz tzw. przesiedleńcy w ramach akcji spółdzielczo-parcelacyjnej. Akcją tą jest objętych 276 folwarków o łącznej powierzchni 87.700 h. Przebywa tam 3.162 rodziny. Jest to pokaźny wkład do dzieła odbudowy gospodarki wiejskiej, gdyż przesiedleńcy tego typu przywieźli ze sobą 1.345 koni oraz 2.873 krowy.

Jeżeli jest już mowa o realnym wkładzie gospodarczym na terenie wiejskim, to nie można pominąć pewnej ilości przesiedleńców z Ziem Centralnych, przeważnie z kategorii małorolnych oraz przesiedleńców z Województw Południowo-Wschodnich. Tych ostatnich znajduje się obecnie na terenie województwa szczecińskiego do 12 tys. rodzin. Przywieźli oni ze sobą 16 tys. koni i krów. Zaklimatyzowali się w prędkim czasie i są uważani za element niewątpliwie dodatnio wpływający na rozwój gospodarki wiejskiej.

Osobną grupę ludności Zachodniego Pomorza stanowią *autochtoni,* którzy, mimo wiekowych prześladowań ze strony Niemców — dobrze zachowali swoją polskość. Pod tym względem celuje, zwłaszcza starsza generacja autochtonów. Zamieszkują oni przeważnie na terenach powiatów Złotów, Bytów, Szczecin. Jest to element niemal wyłącznie rolniczy.

Z pojęciem struktury ludnościowej na terenie województwa szczecińskiego łączy się w pewnym stopniu *zagadnienie wysiedlania Niemców.* Otóż należy stwierdzić, iż w ramach województwa akcja ta szybko postępuje naprzód. Bezpośrednio po oswobodzeniu województwa szczecińskiego, na jego terenie przebywało około 300.000 tys. Niemców, a ostatnie 65.000, przeważnie starcy, chorzy i dzieci mają opuścić nasze granice już we wrześniu. (POW)

Czytelnicy piszą

Komitet niesienia pomocy demokratycznej Grecji

Do redakcji „Głosu Robotniczego".

Nie ma chyba Czytelnika, który nie interesowałby się przebiegiem walk toczących się w Grecji. W artykułach prasy codziennej znajdujemy opisy nierównej, ale bohaterskiej walki oddziałów powstańczych, które mężnie stawiają czoło wojskom faszystowsko-monarchistycznym należycie uzbrojonym i popieranym głównie przez anglosaski kapitał.

My, Polacy, szczerzy demokraci, całym sercem jesteśmy po stronie walczących o wolność oddziałów powstańczych.

Wydaje mi się, że należy stworzyć komitety niesienia pomocy demokratycznemu ludowi greckiemu.

Spodziewam się, że inicjatywa moja odbije się szerokim echem w narodzie polskim.

t. S. Sisły czytelnik „Głosu Robotniczego" były oficer AL i WP.

Olbrzym w topieli wojny domowej
Chińska reakcja walczy z własnym narodem
Krwawe rządy Czang-Kai-Szeka

Wojna domowa rozdziera Chiny. Ciekawe obrazki z tych krwawych terenów podaje jeden z ostatnich numerów czasopisma amerykańskiego, organu Wallace'a „New Republic". Obrazki te w pełni ilustrują *martyrologię narodu chińskiego* oraz kulisy antynarodowej polityki Czang-Kai-Szeka i obozu reakcji chińskiej.

Ogrom *tragedii trwającej wojny* przejawia się przede wszystkim w olbrzymich przestrzeniach nieuprawionych pól, w nasileniu biedy i nędzy wsi chińskiej na terytoriach zdobytych przez wojska Czang-Kai-Szeka. Życie w tych rejonach zamarło całkowicie. Nieostrożne pochwały dla patriotów lub najmniejsza krytyka Kuomintangu wystarczają, aby zostać wtrąconym *do obozów i więzień*. Obrazki znane w Europie z czasów panowania oprawców z „herrenvolku".

Wielu więźniów z pośród wieśniaków zostało zadenuncjowanych przez obszarników, których wyraźnie popierają Kuomintang i Czang-Kai-Szek.

Ostatnio na terenie, zajętym przez wojska Czang-Kai-Szeka wydano zarządzenia, w myśl których obszarnicy nie tylko wrócili na swe ziemie, ale przyznano im też prawo do ściągania z chłopów czynszów, nawet za okres japońskiej okupacji. Jednocześnie mocno dają się we znaki *nadmierne podatki na wsi*, rekwizycje ryżu, oraz przymusowy pobór wojskowy.

Wobec przerwania komunikacji z wnętrzem kraju i zapleczem, odciętymi przez ruchy wojsk, żywności jest brak, a ceny skoczyły w górę, osiągając poziom niedostępny dla chłopów. Władze administracyjne, rządzące na terenach, zajętych przez wojska Czang-Kai-Szeka są *faktycznymi podporami reakcji*, gdyż opierają się głównie o obszarników. Podatki rządowe i prowincjonalne zostały ściągnięte z całą bezwzględnością, gdy tylko przywrócono machinę rządową.

W rezultacie tam, gdzie rządzą Czang-Kai-Szek wraz z Kuomintangiem — na wsi chińskiej panują głód i nędza, a więzienia i obozy są pełne.

Nie lepiej dzieje się w miastach chińskich, objętych władzą Kuomintangu. Przede wszystkim *nędza, głód, terror*. Wśród kupców i właścicieli restauracji, a więc, zdawałoby się, elementów ideowo bardziej zbliżonych do obecnych ideałów Kuomintangu — szerzy się nienawiść do wojsk Czang-Kai-Szeka. Żołnierze porywają, co im jest potrzebne lub jedzą w restauracjach, nie płacąc. Stan wojenny został ogłoszony na wszystkich terenach, „oswobodzonych" przez Czang-Kai-Szeka i godzina policyjna rozpoczyna się o zmierzchu. Osoby cywilne za opóźnienie wtrącane są do więzienia. Na porządku dziennym są *rabunki i gwałty*. Czarny rynek, spelunki opiumowe i domy publiczne czynne są jawnie w wielu miastach przy otwartej zachęcie dowództwa armii Czang-Kai-Szeka. Według przybliżonych obliczeń, w więzieniach znajduje się obecnie *ponad milion ludzi*, jedyną winą których były słowa krytyki pod adresem Kuomintangu i Czang-Kai-Szeka.

Ciekawe jest, że Marshall niedawno otwarcie w jednym ze swoich wystąpień poparł dyktatorskie, faszystowskie rządy Czang-Kai-Szeka, główną nadzieją którego są dolary i broń amerykańska... Ale najciekawszym chyba jest to, że osławiony „Krwawy marszałek" doczekał się nader przychylnej oceny ze *strony londyńskiej polskiej prasy emigracyjnej*. Zresztą nic nie ma w tym dziwnego, gdyż reakcję chińską łączą mocne nici z wszelką reakcją międzynarodową.

Pow.

Dzień Spółdzielczości

W lokalu Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu „Dnia Spółdzielczości"

Na posiedzeniu przewodniczył prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców tow. Tadeusz Janczyk, który również zapoznał zebranych ze szczegółami akcji przygotowawczej „Dnia Spółdzielczości". Po dyskusji, w której zabrali głos przedstawiciele instytucji społecznych, władz państwowych, organizacji politycznych wyłoniono szereg komisji mających prowadzić dalej pracę organizacyjną.

Wiedza szuka prawdy
Czy jądro ziemi jest płynne?
Wiercenia do głębokości 3 i pół kilometrów

W północnej Bretanii w okolicy Dinant, podobno niezwykle ciekawej pod względem geologicznym i archeologicznym, przystąpiono pod kierownictwem belgijskiego geologa, Feliksa Kaisina do wiercenia szybu, który **ma sięgać 3.500 m w głąb ziemi**, a więc znacznie głębiej niż najgłębsze dotychczas szyby kopalniane. Ciekawe to przedsięwzięcie finansuje belgijski Narodowy Instytut Badawczy.

Wiercenie to przedsięwzięto w związku ze sprzecznymi od pewnego czasu twierdzeniami geologów, którzy **podają w wątpliwość płynność jądra ziemi**. Swój pogląd uzasadniają olbrzymim ciśnieniem, jakie musi panować na tak wielkiej głębokości, wskutek czego **wnętrze ziemi ma być właśnie stałe**. Teorie uczonych niejednokrotnie są sprzeczne i to skłoniło belgijskiego profesora do szukania prawdy drogą wiercenia w głąb ziemi.

Choć uczony geolog zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że trzy i pół kilometra w głąb ziemi to bardzo mało w stosunku do promienia ziemi, jednak ma nadzieję, że poznanie na tym odcinku geologicznej skorupy ziemskiej może mieć doniosłe znaczenie dla postępu wiedzy w tym zakresie. Uczony belgijski sądzi też, że uda mu się na tej głębokości **założyć laboratorium**, w którym prowadzono by przede wszystkim badania, dotyczące temperatury oraz składu napotykanych warstw i skał. Gdyby przewidywania współczesnych geologów okazały się słuszne, gdyby dowiedziono, że wnętrze ziemi jest masą stałą, musielibyśmy wyrzec się tego, czego nas uczono w szkołach, że ziemia jest kulą, spłaszczoną lekko na biegunach o twardej skorupie i płynnym, straszliwie gorącym jądrze.

Klęska poprzednich pokoleń
Zdobycze nauki pokonały cholerę

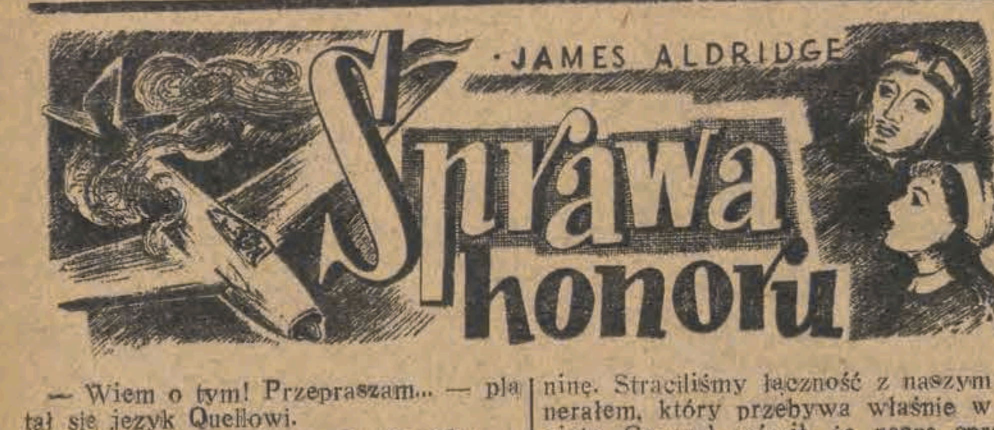
W roku 1817-ym, cholera przeniesiona z Indii, rozpoczęła swój zwycięski pochód niemal przez cały świat. Bakcyl cholery, nazwany bakcylem przecinkowym, zaczął grasować, siejąc śmierć i paniczny strach wśród mas ludności bezradnej i bezbronnej, gdyż ówczesne żadne środki zaradcze nie pomagały, a przyczyna i źródło choroby nie było znane.

W tych czasach, kiedy właściwy sprawca choroby — bakcyl przecinkowy — nie był jeszcze odkryty, broniono się przed epidemią w sposób bardzo naiwny. Tworzono mianowicie kordony wojskowe pomiędzy poszczególnymi prowincjami lub powiatami, palono siarkę, sądząc, że dym z niej oczyści powietrze z zarazków itp. Wszystko jednak napróżno. W 19-ym wieku cholera zbierała obfite żniwo nie tylko w Azji, lecz i w Europie.

Dopiero w 1883 roku dr. Robert Koch, późniejszy odkrywca lasecznika gruźlicy, po dokonaniu sekcji zwłok zmarłych na cholerę w Kalkucie, oraz po dokonaniu szeregu doświadczeń na zwierzętach, stwierdził obecność i działalność chorobową bakcyla cholery, wyodrębnił go i określił metodę leczenia, oraz zapobiegania szerzeniu się zarazy przez szczepienie.

W ten sposób zdobyła ludzkość broń w walce z wrogiem niewidzialnym, który wkradał się podstępnie do osiedli ludzkich, niosąc śmierć w strasznych męczarniach. Dzisiejsze epidemie cholery udaje się szybko, odrazu na początku, powstrzymać oraz usunąć przez zastosowanie szczepień ochronnych oraz zarządzeń sanitarnych.

Dzisiaj wypadki zachorowań na cholerę nie budzą już w żadnym kraju kulturalnym strachu. Zawdzięczamy to zdobyczom wiedzy medycznej i odkryciu Roberta Kocha.



42

— Wiem o tym! Przepraszam... — plątał się język Quellowi.

— Nic, nic... napij się pan koniaku.

Czyjaś ręka podała Quellowi kubek z koniakiem. Wypił i poczuł ogień w głowie. Prawdopodobnie na skutek ran na twarzy. Podniósł oczy i zobaczył przed sobą Greka, ubranego w płaszcz.

— Dziękuję — rzekł cicho, ale już zupełnie przytomnie.

— Już doprowadził się pan do porządku? — powiedział Grek.

— Tak. Gdzie się właściwie znajduję?

— W naszej chatce. Jest pan bezpieczny. Ale się panu powiodło!

— Jestem tego samego zdania.

Quell próbował wstać. Ziemia chwiała się pod nogami, ale nie upadł. To znaczy, że rzeczywiście był w porządku.

— Muszę być w Janinie — powiedział. — Czy Niemcy już są tam?

— Tak źle jeszcze nie jest...

— Muszę natychmiast iść. Którędy prowadzi droga?

— Nie trzeba się tak denerwować — uśmiechnął się Grek. — Wszak Niemców w Janinie jeszcze nie ma.

— A czy oni daleko?

— Nie wiem. W ogóle my tu nic nie wiemy. Wszystko pokiełbasiło się. Wczoraj Niemcy kilka razy bombardowali Janinę. Straciliśmy łączność z naszym generałem, który przebywa właśnie w Janinie. Generał mówił, że nasze sprawy stoją kiepsko. Cofamy się na całej linii.

— A jakże australijskie wojska? Anglicy? — zapytał Quell. Wzrok jego padł na chleb i poczuł, iż jest diabelnie głodny. — Czy mogę wziąć troszeczkę? — Wskazał palcem na suche bochenki.

— Naturalnie — odpowiedział Grek. — Inglizi znajdują się po tamtej stronie Pinda. Nic o nich nie wiemy... Niemcy idą od strony Korycy.

— Czy będę mógł trafić do Janiny?

— Prawdopodobnie tak. Proszę się nie niepokoić o to.

— Jestem spokojny, ale muszę trafić do Janiny. Prosiłbym wskazać mi tam drogę.

— Dobrze.

Quell jadł żarłocznie chleb, łamał go na wielkie kawałki i chował po kieszeniach. Grecy uważnie go obserwowali. Mały Grek nalał mu jeszcze koniaku. Quell wychylił go duszkiem.

— Dziękuję za wszystko — rzekł, nie ocierając nawet ust. — Pokażecie mi drogę?

— Czy pan jest w stanie iść tak daleko?

— Owszem. Pokażcie drogę.

Skierował się ku wyjściu. Otworzył drzwi. Jasne słoneczne światło oszołomiło go na chwilę. Teraz słyszał zupełnie wyraźnie ostrą kanonadę.

— Jeżeli pan chwilę poczeka, to on pójdzie z panem — Grek w płaszczu wskazał na małego Greka. Powiedział mu coś i mały wyszedł. — Poszedł po rzeczy.

— Nie chcę nikogo fatygować. Obejdę się bez niego.

— A czy to nie wszystko jedno? Jednego człowieka mniej, jednego więcej, teraz to się nie liczy.

— Dziękuję—powiedział Quell. Przypomniał sobie Nitraleksisa. Wszystko, co było — pozostało gdzieś daleko poza nim. Nawet nie mógł sobie uprzytomnić że Nitraleksis i Deus nie żyją. Był, jak skamieniały. Nie odczuwał nic. Absolutnie nic.

Mały Grek powrócił z kocem, który, uśmiechając się, wręczył Quellowi. Grek w płaszczu wytłumaczył małemu, co on musi wykonać.

— Odprowadzisz go do Janiny — rzekł do małego Greka. — Postaraj się załadować go na jakąś ciężarówkę, która wraca z linii frontu. Dowieź go do Janiny, a sam wracaj z powrotem. Zrozumiałeś?

— Zrozumiałem — odpowiedział mały Grek. Schował starannie piśmienny rozkaz. Skinął Quellowi i wyszli razem. Wychodząc, Quell powiedział do Greka:

— Dziękuję! Dowidzenia! Dziękuję za wszystko!

— Nie ma za co — odpowiedział Grek.

— Chętniebym poszedł z panem.

Quell spojrzał na jego spokojną twarz i zrozumiał, że Grek mówi to zupełnie poważnie.

Szedł razem z małym Grekiem po mokrej trawie. Było przyjemnie iść spokojnie i nie obawiać się, że cię trafi kula jakiegoś Włocha. Na dole serpentyną wiła się szosa, po której mknęły ciężarówki. Niemcy nie doszli jeszcze do Janiny. To było najważniejsze. Quell miał pewność, iż odszuka Helenę i wróci z nią do Aten. Nie dziwiło go, że wszyscy już z góry uznają zwycięstwo Niemców, a nawet godzą się z tym, jak z czymś zupełnie naturalnym. Szczerze mówiąc, było to oparte, według Quella, na zasadzie nieskomplikowanej arytmetyki. „W naszej obecnej sytuacji — myślał — prawie jest niemożliwością zwyciężyć Niemców na lądzie. Nie mamy żadnych szans. Coś tam nie klapuje z naszą armią. Potrzebne jest coś nowego, co by mogło przewrócić wszystko do góry nogami i zaprowadzić wreszcie porządek. Prawdopodobnie, tu nie chodzi tylko o ilość. Chociaż nie — właśnie ilość... Nie mamy kompletnie nic — ani broni, ani samolotów. Tak, właśnie to! Gdybyśmy mieli tyle samolotów co Włosi — co z nimi byłoby wtedy? Nie tylko z Włochami, ale i z Niemcami również. Ale to nie jest istotne. Przede wszystkim trzeba wiedzieć, co z tym należy robić, zwłaszcza z armią. To jest zasadnicze i na tym wszystko polega".

— Aeroplanos! — nagle usłyszał głos małego Greka.

Quell zaczął nasłuchiwać. Istotnie, zbliżały się samoloty. Mały Grek pośpieszył ukryć się między drzewami.

— Proszę się nie bać — uspokoił go Quell. — są jeszcze daleko.

Szedł dalej po wąskiej ścieżce. Mały Grek ciągnął za nim, patrząc z natężeniem w górę. Bał się samolotów...

Wyszli wreszcie na szosę. Pełno było ciężarówek, szoferzy pouciekali w różne strony, bojąc się, że samoloty rozpoczną bombardowanie.

— Czego się boicie? Przypuszczacie, że w was trafią? Są wysoko! — krzyknął do nich mały Grek.

Rozbudowa urządzeń Łodzi

2 miliardy 26 milionów zł. na inwestycje

Uchwały Miejskiej Rady Narodowej

Na wstępie onegdajszego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej, przewodniczący tow. Andrzejak do porządku dziennego za zgodą radnych dodał dwa punkty — komunikaty i interpelacje i sprawę pożyczki 1 miliona zł na rozbudowę sieci wodociągowej.

W komunikatach zawiadomieni zostali radni, że radny z frakcji PPR, tow. Krupa został odwołany, a na jego miejsce wszedł tow. Hipolit Pikała, pozatem w związku z rezygnacją radnego również z frakcji PPR, tow. Józefa Kamińskiego — powołany został tow. Jańczewski Bolesław.

Radni klubu SD złożyli interpelację *w sprawie lasów w Tuszynku pod Łodzią,* gdzie mieści się sanatorium Ubezpieczalni Społecznej dla chorych na gruźlicę. Obecnie lasy te mają być przejęte przez Dyrekcję Lasów, co przyniosłoby szkodę chorym. Odpowiedzi na tę interpelację udzielił tow. Prezydent Eugeniusz Stawiński, zapewniając, że Zarząd Miejski poczynił i w dalszym ciągu czynić będzie starania, aby pozytywnie załatwić tę interpelację.

Następnie radni przeszli do najważniejszej sprawy porządku dziennego — *sprawy zatwierdzenia planu inwestycyjnego Zarządu Miejskiego na rok 1948.* Radni zadawali pytania, dotyczące wszystkich punktów planu i otrzymywali szczegółowe i wyczerpujące odpowiedzi ze strony naczelników wydziałów Zarządu Miejskiego, Prezydenta Miasta i Prezydium MRN.

Plan przewidywał 176 milionów 816 tysięcy na oświatę, co obejmuje budowę ośmiu nowych szkół, ogródków jordanowskich i uruchomienie biblioteki miejskiej; 13 milionów 772 tysięcy na kulturę i sztukę, 26 milionów 450 tysięcy na budynki Zarządu Miejskiego, 113 milionów 386 tysięcy na zabruk ulic, 940 tysięcy na pomiary, 39 mil. 800 tysięcy na plantacje, 99 milionów 500 tysięcy na zdrowie, 63 miliony 300 tysięcy na opiekę społeczną, 5 milionów na Straż Miejską Porządkową, 97 milionów 350 tysięcy na gazownię, 57 milionów 889 tysięcy na rzeźnię, 5 milionów 400 tysięcy na Miejski Przemysł Budowlany, 143 miliony na Zarząd Nieruchomości, 140 milionów na kanalizację i wodociągi, 387 milionów 70 tysięcy na Miejskie Zakłady Komunikacyjne, 12 milionów 682 tysiące na targowiska, 49 milionów 870 tysięcy na ZOM, 13 milionów 620 tysięcy na Ogród Zoologiczny, 44 miliony 200 tysięcy na Straż Pożarną, 2 miliony 500 tysięcy na hotele miejskie, 126 milionów na sport i 200 milionów na budownictwo mieszkaniowe.

Przed otwarciem dyskusji głos zabrał tow. Prezydent Eugeniusz Stawiński, podkreślając, że projekt budżetu zawiera wykaz koniecznych potrzeb i robót w skali minimalnej, a jednocześnie jest to **maksimum** tego, co będzie można uzyskać.

W dyskusji pierwszy zabrał głos *tow. Loga-Sowiński,* wypowiadając się za planem w imieniu klubu radnych PPR i zaproponował następujące poprawki: w rubryce Zarządu Nieruchomości *podnieść sumę na remont domów ze stu milionów na dwieście milionów,* poza tym jedną z pozycji w sumie 3 milionów skreślić i przekazać ją na przyśpieszenie wykończenia domów przy ul. Lindleya na Wydział Medyczny Uniwersytetu Łódzkiego. Tow. Loga podkreślił, że chociaż plan nie wyczerpuje w zupełności potrzeb robotniczej Łodzi, jest jednak *wyrazem troski o dobro człowieka pracy.* Dlatego klub radnych PPR będzie głosował za projektem.

Następnie za uchwaleniem projektu wypowiedzieli się radni: tow. Karaczewski w imieniu PPS, radny Świątkowski w imieniu SD, radny Sobczak w imieniu SP i radny Marchaj w imieniu SL.

W zakończeniu dyskusji, której linią przewodnią była rzetelna troska o dobro robotniczej Łodzi, zabrali głos tow. Prezydent Stawiński i przewodniczący MRN, tow. Andrzejak. Tow. Prezydent powiedział: „W przedwojennym systemie kapitalistycznym Łódź była miastem obliczonym na zyski, my zaś staramy się uzupełnić braki, które powstały przed i w czasie wojny. Zwracam się z apelem do wszystkich radnych, by starali się wpłynąć na czynniki rządowe w sprawie zatwierdzenia naszego planu. Mamy głębokie przekonanie, że w tej trosce o najistotniejsze potrzeby naszego miasta znajdziemy poparcie u naszego Rządu.

Projekt inwestycji Zarządu Miejskiego został uchwalony jednogłośnie z poprawkami złożonymi przez frakcję PPR — został więc *podwyższony o 100 milionów złotych na remonty domów.* Ogólna suma planu inwestycyjnego wynosi więc 2 *miliardy 26 milionów 620 tysięcy złotych.*

Ostatni punkt porządku dziennego został również uchwalony jednogłośnie — radni zgodzili się na zaciągnięcie w Polskim Banku Komunalnym pożyczki średnioterminowej w wysokości *1 miliona złotych na rozbudowę sieci wodociągowej.*

Na tym zebranie zostało zamknięte.

W najbliższym czasie projekt inwestycji zostanie przesłany do Warszawy, gdzie będzie rozpatrywany przez CUP *w ramach planu ogólnopaństwowego.*

M. Z.

Odpowiadamy na listy

STAŁY CZYTELNIK „GŁOSU ROBOTNICZEGO" — pracownik KEŁ Łódź — Doły ul. ks. Ściegiennego 5 m. 2.

Posiadacie nieodpowiednie mieszkanie i dalsze jego zamieszkiwanie grozi zrujnowaniem zdrowia Waszego i Waszej rodziny.

Jedyną właściwą drogą dla otrzymania odpowiedniego mieszkania to skierowanie podania o przydział nowego mieszkania do NKM przez Radę Zakładową Waszego zakładu pracy. Jeśli pomieszczenie, które w tej chwili zajmujecie jest nieodpowiednie na mieszkanie dla człowieka obarczonego rodziną z dziećmi, Rada Zakładowa powinna energicznie się zająć sprawą przydzielenia Wam nowego odpowiedniego mieszkania przez Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową.

PPR-owcy z PZPB Nr 3 nie zawiodą zaufania

„Pracą przy krosnach i wrzecionach wykażemy - że zasługujemy na legitymację PPR"

Sobotnia uroczystość zamiany tymczasowych na stałe legitymacje partyjne w PZPB Nr 3 przeszła pod hasłem wykonania Trzyletniego Planu. Szczegółowo omówił to zagadnienie dyrektor naczelny Zakładów, tow. Radzikowski.

— Górnicy mogli wysłać depeszę o sukcesie swej pracy do Prezydenta, metalowcy tak samo, tylko my włókniarze, nie. Wykonaliśmy plan, tylko w 91 procentach. Nasze zakłady mają wprawdzie w lipcu 94 procent, ale i w sierpniu planu nie wyrównaliśmy. Te wszystkie procenty, zliczone razem z całego przemysłu, oznaczają *brak milionów metrów tkanin, milionów kilogramów przędzy.* Na tle przyczyn tego niedoboru podaje tow. Radzikowski mały, ale jakże wymowny fakt: w piątek brakowało im do planu 200 metrów, ale w tym samym dniu pięćdziesięciu robotników odeszło od pracy o piętnaście minut za wcześnie.

— Czy te piętnaście minut — woła tow. Radzikowski — nie dałyby więcej, niż owe 200 metrów?

Szczególną uwagę zwraca tow. Radzikowski na przędzalnię.

— Tkalnie w Zelowie, Konstantynowie i w Zduńskiej Woli — mówi on — stoją z powodu braku przędzy. Musimy im jej dostarczyć. Musimy koniecznie uruchomić trzecią zmianę. Ale do tego potrzeba fachowców. Nie ma innej rady — wykwalifikowane prządki muszą uruchomić nowe maszyny. Dostaną one nie tylko wyższą płacę, ale i wszelką pomoc. Niech robią tylko to, czego nie potrafi zrobić pomagaczka. Niech tylko przykręcają.

Słowa te znalazły mocny oddźwięk wśród ogółu towarzyszy.

„Niech żyje Trzyletni Plan" — padały z ław okrzyki, zaś tow. Lewandowski, sekretarz organizacji fabrycznej PPR, stwierdził mocno i dobitnie: przeszliśmy i wygraliśmy tyle walk, *wygramy również walkę o produkcję.*

Że słowa te wyrażały myśli i uczucia wszystkich towarzyszy, potwierdzili to ci ostatni przy odbieraniu swych legitymacji. Jedni wyrażali to w słowach, drudzy — tylko podniesioną w górę zaciśniętą pięścią. PPR-owcy PZPB Nr 3 nie zawiodą zaufania, jakie okazała im partia, wręczając stałe legitymacje.

W.

Posępne dziedzictwo okupacji

Przestępczość bezdomnych dzieci

Obrazki z Sądu dla Nieletnich

Sąd dla Nieletnich — to jeszcze jeden dowód tego, jakie dziedzictwo **pozostawiła nam okupacja:** wiele jest dzieci bezdomnych, wiele odzyskało dom, a nie potrafi do tego domu **powrócić.** Zdarza się również, że dom ten tak się zmienił, że dziecko **nie umie sobie znaleźć w nim mejsca.**

Oto 16-letnia Irena D. — raz już skazana na dom poprawczy z zawieszeniem — znów znalazła się przed Sądem. Ukradła bowiem z premedytacją radio, należące do jej koleżanki. Wyszła z nią z domu, po drodze prosiła, żeby na nią zaczekała i z mieszkania, pozostawionego bez opieki, wyniosła radioaparat. Sprzedała go następnie, a za uzyskane pieniądze kupiła papierosy i wódkę.

Na rozprawie obecna jest jej matka. Mówi: „Okrada mnie ciągle i ucieka z domu. Nie wiem, gdzie spędza noce. Często sprowadza do domu obcych mężczyzn — nie mam na nią żadnego wpływu, bo pracuję na wsi i do Łodzi rzadko przyjeżdżam. Proszę o umieszczenie córki w domu poprawczym."

Irena D. na mocy wyroku sądowego dostanie się do Zakładu Poprawczego. Nie ma, u nas niestety, specjalnego domu dla dziewcząt — będzie ona przewieziona do oddziału kobiecego więzienia w Fordonie, gdzie są warsztaty różnego rodzaju, będzie więc miała możność nauczenia się jakiegoś zawodu i może, oderwana od swego dotychczasowego środowiska, powróci później do życia już jako normalny, zdrowy moralnie człowiek.

Kobieta — sędzia Cybulska, która wydała wyrok, stara się przemówić do sumienia dziewczyny: „Powinnaś inaczej ułożyć sobie życie. Będziesz teraz w nowym środowisku, zdaleka od matki, z którą nie żyjesz w zgodzie i masz możliwości poprawy."

A potym, kiedy dziewczynka zostaje pod eskortą milicjanta wyprowadzona z sali sądowej, sędzia przemawia do sumienia matki: — „W dużej mierze pani ponosi winę. Nie można mieć takiego podejścia do córki, jak pani — przecież to pani dziecko, pani jest jej najbliższa. Trzeba zmienić swój stosunek do córki, żeby wiedziała, że ma dom i matkę. Niech pani pisze do niej serdeczne listy i posyła paczki. I nie trzeba przypominać jej o przeszłości."

A oto drugi obrazek — Leokadia K. — lat 14. Skończyła 6 oddziałów szkoły powszechnej, nie uczy się dalej, bo w domu siedmioro dzieci i matka chora. Zresztą nauka sprawia jej trudności. Chciałaby tylko ciągle spacerować i nic nie robić. Oskarżyła ją koleżanka, której zabrała sukienkę.

Ojciec młodocianej podsądnej opowiada, że w domu często giną różne rzeczy i pieniądze. I znów rodzony ojciec prosi o umieszczenie córki w domu poprawczym — jest bezsilny — sam pracuje i nie może się córką zająć, a żona chora.

Wreszcie przed **Sądem** staje **mała**, szczupła i blada dziewczynka — ma lat 14, a wygląda najwyżej na 10 — Rozalia H. Wraz z nią na ławie oskarżonych znajduje się jej matka, która nakłaniała dziecko do kradzieży. Dziewczyna jest kompletną analfabetką, w czasie okupacji za handel uliczny została umieszczona przez Niemców w obozie na 2 i pół roku. Trudniła się teraz za namową matki okradaniem pozostawionych bez opieki mieszkań i żebrała. Wszystko, co zdobywała, oddawała matce.

W czasie przewodu dziecko stara się wziąć całą winę na siebie — mówi, że matka nie wiedziała o pochodzeniu rzeczy i pieniędzy, które przynosiła do domu, że matka była chora i nie miała za co się leczyć.

Rozalia H. również natychmiast zostanie przewieziona do Fordonia. Matka jej znajduje się w więzieniu.

Sprawy **młodocianych** przestępców, to wielka **bolączka pookupacyjna,** z którą walczy Sąd nie tylko wydając wyrok, ale starając się wszelkimi możliwymi sposobami **nakłonić dziecko do poprawy, do powrotu do normalnego życia.** Na dom poprawczy nie skazuje się nigdy dziecka, które po raz pierwszy staje przed Sądem — dopiero gdy kara z zawieszeniem nie pomaga — dziecko umieszcza się w domu poprawczym. Przed tym **badania psychologiczne i perswazja** spełniają swoją rolę i niejednokrotnie pomagają, o czym świadczą liczne podziękowania rodziców, którzy dzięki Sądowi nauczyli się postępować z dzieckiem trudnym do prowadzenia.

Sąd dla Nieletnich jest instytucją stworzoną dla wymiaru sprawiedliwości, ale przede wszystkim jest to placówka o charakterze społecznym.

M. Z.

Wszystkie szkoły i wszystkie dzieci

muszą na czas otrzymać zeszyty

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego przeciw zakusom spekulacji

W tych dniach odbyła się w Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego konferencja kierowników terenowych oddziałów Centrali pod przewodnictwem dyrektora naczelnego, tow. A. Lewińskiego. Tematem konferencji była sprawa zeszytów.

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym sprawa ta ustępuje w ważności tylko kwestii podręczników szkolnych. Dotąd rozprowadzaniem zeszytów zajmowało się „Społem" dzierżąc w swych rękach monopol sprzedaży. Zadaniu swemu organizacja ta nie podołała. Zeszyty nie wszędzie docierały, dzięki czemu stały się przedmiotem spekulacji. Jak wynikało z relacji jednego z uczestników konferencji, w Olsztynie cena zeszytu dochodzi do 15 złotych.

Obecnie sprawę rozprowadzenia zeszytów na skutek umowy z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, oraz z Ministerstwem Oświaty, wzięła w swoje ręce bezpośrednio Centrala Zbytu.

Jak Centrala Zbytu ma zamiar zorganizować rozsprzedaż? Centrala występuje tylko i wyłącznie jako hurtownik sprzedający każdemu bez ograniczeń. Placówki terenowe Centrali Zbytu mają zlecenie przede wszystkim nawiązać kontakt z ruchem spółdzielczym, jak to Samopomoc Chłopska, spółdzielnie nauczycielskie, harcerskie i inne. Każdy prywatny kupiec nabywając żądaną ilość zeszytów musi złożyć zobowiązanie, że będzie sprzedawał je po cenie ostatnio ustalonej, to znaczy **po 7 zł.**

Z wypowiedzi przedstawicieli placówek Centrali Zbytu wynika jednak, że jak dotąd akcja rozprowadzenia zeszytów nie posiada dostatecznego rozmachu. Niektóre instytucje spółdzielcze nie wykazały zrozumienia ważności tej sprawy i tu i ówdzie zdarzają się wypadki odmawiania zakupu zeszytów dla rozsprzedaży. Prywatne kupiectwo zgoła kręci nosem na zbyt niską marżę zarobkową i nie kwapi się do uczestnictwa w akcji dystrybucyjnej.

A czas nie czeka — czas ucieka. Za kilka zaledwie dni rozpocznie się nowy rok szkolny. Do tego dnia zeszyty winny dotrzeć do każdej miejscowości. Może się zdarzyć, że posiadając do dyspozycji uczniów i uczennic 32 miliony sztuk zeszytów, nie będziemy w stanie dotrzeć do każdego, czy do każdej i znów zakwitnie pasek zeszytami.

Stosunkowo najlepiej przedstawia się sprawa dystrybucji zeszytów na terenie województwa łódzkiego. Jak poinformował zebranych kierownik oddziału łódzkiego. Oddział ten nawiązał szereg kontaktów. Odbyto konferencję w Kuratorium Okręgu Szkolnego, które wskazało Z.N.P., Okręgową Spółdzielnię Samopomocy Nauczycielskiej, jako czynniki najbardziej nadające się do rozprowadzenia zeszytów. Z.N.P. zobowiązał się zawiadomić wszystkie szkoły na terenie województwa łódzkiego i przysłać rozdzielnik. Dotychczas dostarczono 1.900.000 sztuk. Zeszyty mogą być deponowane w magazynach Z.N.P., który będzie pobierał je z fabryk na swój koszt, ubezpieczał zaś na koszt Oddziału. Podobną umowę zawarto z Okręgową Spółdzielnią Nauczycielską, która posiada w Łodzi 4 punkty sprzedaży. Spółdzielnia zobowiązuje się dostarczyć zeszyty do każdej szkoły.

Zwracamy uwagę na sprawę zaopatrzenia wszystkich placówek handlowych w zeszyty. Komisja Etyczna Związku Kupców ma piękne pole do pracy, aby zmusić opornych kupców do zadowolenia się ustaloną marżą i wywarcia nacisku na nich w kierunku zaopatrzenia się w zeszyty i sprzedaży ich po ustalonej cenie 7 złotych.

Możemy zaoszczędzić 10 miliardów zł.

Przyczyny ograniczeń zużycia prądu elektrycznego

Przemysł musi mieć rezerwę energii

Przesunięcie granic naszego Państwa na zachód, zmieniło strukturę naszego kraju z typowo-rolniczego — na przemysłowo-rolniczy, a odzyskanie szerokiego dostępu do morza otworzyło przed Polską zupełnie nowe możliwości eksportowe, przestawiło naszą gospodarkę na inne tory rozwojowe.

Przed przemysłem polskim stanęły poważne zadania nie tylko zaspokojenia olbrzymich potrzeb kraju, ale i uczestniczenie w międzynarodowej wymianie.

To też, gdy pewni zagraniczni mężowie stanu zabiegają o to, by Niemcy odbudowały swój potencjał przemysłowy, a wrogowie nasi za wszelką cenę pragnęliby uczynić z Polski kraj wyłącznie rolniczy, któryby wszystkie artykuły przemysłowe sprowadzał z zagranicy, a tym samym od niej był uzależniony — winniśmy dołożyć wszelkich starań, byle tylko kraj nasz zdobył *pełną niezależność i suwerenność gospodarczą.*

W tym celu jeszcze podczas tej zimy będziemy musieli *ograniczyć zużycie energii elektrycznej w gospodarstwach domowych,* by tym samym zagwarantować nieprzerwane dostarczenie tej energii naszemu *przemysłowi.*

W roku 1946 zapotrzebowanie energii ze strony przemysłu wynosiło 148% w stosunku do okresu sprzed wojny. Jakkolwiek elektrownie nasze będą wystarczająco zaopatrzone w węgiel, to jednak maszyny są za nadto obciążone i zachodzi obawa, by nie uległy zepsuciu. Na razie bowiem — zanim nie nadejdą zamówione już nowe maszyny ze Szwecji, Szwajcarii, Francji i Czech — nie posiadamy żadnych rezerw. A przecież huty, kopalnie, zakłady włókiennicze, muszą pracować i to pracować wydajnie.

Władze nasze nie wprowadzą takich ograniczeń, jak to na przykład nastąpiło w roku ubiegłym w Londynie, kiedy w całym mieście codziennie wyłączano prąd na 5 godzin. Ale od dnia 1-go października 1947 r. do marca 1948 r. dopuszczalne będzie jedynie bardzo ograniczone używanie grzejników elektrycznych — wolno będzie bowiem zużyć do 10 kWh na izbę w miesiącu. Przy tej wielkości zużycia energii będzie zachowana *dotychczasowa* taryfa. Dla zużycia większego opłata będzie wynosić 15 zł za 1 kWh. Gdyby cena ta nie wpłynęła hamująco na niektórych konsumentów i gdyby stale przekraczali wyznaczone normy — elektrownie *odłączą lokale te od sieci.*

Elektryczne grzejnictwo dopuszczalne będzie tylko dla matek dzieci do lat dwóch w rodzinach pracujących.

Ustalona norma zimowego zużycia 10 kWh na izbę równa się przeciętnemu miesięcznemu zużyciu energii elektrycznej w całym kraju w r. 1946 i jest dwa i pół razy większa od od przeciętnego zużycia krajowego w okresie przedwojennym.

Ograniczenie konsumpcji dotknie stosunkowo nieliczną grupę konsumentów, bo około 10 procent ogólnej ich ilości. Tymczasem ograniczenie pracy przemysłu, przez zahamowanie w dostarczeniu prądu — gdyby się przeciążone maszyny zepsuły — byłoby udaremnieniem kosztownych wysiłków, a często i ofiar całego społeczeństwa, włożonych w odbudowę i zorganizowanie procesu produkcyjnego naszych fabryk i warsztatów.

Przeprowadzona przez społeczeństwo polskie w ciągu czterech miesięcy akcja oszczędnościowa może dać 60 tysięcy kilowatów mocy szczytowej naszemu przemysłowi, który stale rozwija się i ma coraz większe potrzeby. To tak, jakbyśmy wspólnym wysiłkiem wybudowali w ciągu czterech miesięcy wielką elektrownię, której zbudowanie „naprawdę" kosztowałoby około 6 milionów dolarów i która nie byłaby gotowa przed trzema laty.

My zbudujemy ją już w dniu 1-ym października *ofiarnością ogółu.* Wytworzy ona 100 milionów kilowatogodzin i pozwoli na wyprodukowanie towarów *za 10 miliardów złotych.* Oszczędność energii elektrycznej jest zatem nakazem obywatelskim dobrze zrozumianego interesu państwa i szerokich mas ludowych.

Kabe.

Apel Ossolineum

Na skutek przejść wojennych pewna ilość książek, stanowiących własność Biblioteki Zakładu Narodowego, znalazła się w rękach osób prywatnych. Dyrekcja Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zwraca się do wszystkich obywateli, posiadających powyższe książki — z gorącym apelem o zwrot tychże pod adresem:

Biblioteka Ossolineum, Wrocław, ul. Szewska 37.

Dyrekcja Zakładu jest przeświadczona, że ogół obywateli, doceniając wagę polskiej książki na Ziemiach Odzyskanych, prośbie tej uczyni zadość i że wszystkie książki Ossolineum powrócą w krótkim czasie na właściwe miejsce.

Dyrekcja
Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu



Bałuty w akcji radiofonizacji

Akcja radiofonizacji miasta i województwa łódzkiego posuwa się szybko naprzód. Tak miasto, jak i wieś przystępują z całym zapałem do prac przygotowawczych w tej akcji.

Okręgowy Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wezwał Powiatowe Komitety Radiofonizacji Kraju do wzięcia jak najbardziej czynnego udziału w tych pracach. W akcji tej udział bierze całe miejscowe społeczeństwo, nie wyłączając nawet młodzieży.

Do zrozumienia znaczenia radia może posłużyć wszystkim następujący fakt. Do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi, zgłosiły się dwie mieszkanki Bałut, ob. Śniadecka Józefa i ob. Syguła Melania, które postanowiły przyczynić się do jak najszybszego zradiofonizowania swojej dzielnicy. Praca ich polega na zbieraniu zgłoszeń na założenie głośników. W ciągu jednego dnia ob. Śniadecka Józefa zebrała przeszło 100 zgłoszeń.

Bałuty są jedną z najbiedniejszych, robotniczych dzielnic naszego miasta — nie posiadają żadnych kulturalnych rozrywek, jak teatr, czy kino. Najbardziej przykrym okresem dla mieszkańców Bałut jest jesień i zima, gdy przebywając w domu, pozbawieni nawet radia — nie mają żadnej łączności ze światem.

Polskie Radio postanowiło w niedługim czasie rozpocząć budowę linii na Bałutach. Przykład wyżej wymieniony winien zachęcić innych do współpracy w akcji radiofonizacyjnej z Polskim Radiem, a dwom obywatelkom z Bałut — ułatwić pracę nad zbieraniem zgłoszeń.

Niechaj społeczeństwo łódzkie zda egzamin w dziele odbudowy polskiej radiofonii

Spekulanci płacą grzywny

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na posiedzeniu w dniu 26 sierpnia 1947 r. rozpatrzyła cały szereg spraw. W rezultacie ukaranych zostało grzywnami pieniężnymi cały szereg niżej podanych osób:

1) Kwiatkowska Fryda, kierowniczka kawiarni „Honoratka" w Łodzi przy ul. Moniuszki pobierała paskarskie ceny za ciastka deserowe które sprzedawała po 55 zł za sztukę, za co ukarana została grzywną w wysokości 50 tys. zł.

2) Stańczyk Julian, właśc. młyna w Opocznie, zam. przy ul. Piotrkowskiej 33, sprzedawał mąkę z niedozwolonego przemiału w dodatku po cenach spekulacyjnych, za co ukarany został grzywną w wys. 50 tys. zł. Jednym z odbiorców mąki od Stańczyka był Gwardecki Kazimierz właśc. piekarni w Opocznie przy ul. Staromiejskiej 3, który mimo kilkakrotnych upomnień sprzedawał pieczywo z mąki o niższej procentowości po cenach spekulacyjnych, za co ukarany został grzywną w wys. 25 tys. zł.

3) Zawadowski Franciszek, właśc. sklepu rzeźniczego w Konstantynowie, pow. Łódź, przy ul. Łaskiej 21, za pobieranie nadmiernych cen ukarany został grzywną w wys. 15 tys. zł.

4) Szkudlarek Bronisław, właśc. piekarni w Kazimierzu, gm. Rabice, pow. Łódź, za pobieranie nadmiernych cen za chleb ukarany został grzywną w wys. 15 tys. zł.

5) Skupczyński Stanisław, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 112 za pobieranie nadmiernych cen za masło ukarany został grzywną w wys. 10 tys. złotych.

Kurek Leon, właśc. sklepu spożywczego w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Zgorzelickiej 8 za pobieranie nadmiernych cen za ocet ukarany został grzywną w wys. 10 tys. złotych.

7) Jankowska Stanisława, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Żwirki i Wigury 12 za sprzedaż masła po cenach spekulacyjnych ukarana zosała grzywną w wysokości 10 tys. zł.

8) Kasperowicz Zofia, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 41, za pobieranie cen spekulacyjnych za masło i wędliny ukarana została grzywną w wys. 10 tys. zł.

9) Piotrowski Wiesław, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Ostatniej 1 za pobieranie nadmiernych cen za wędliny ukarany został grzywną w wysokości 10 tys. złotych.

10) Grałka Piotr, właśc. sklepu spożywczego w Pabianicach przy ul. Łukowej 39 za pobieranie cen spekulacyjnych za kiełbasę ukarany został grzywną w wysokości 15 tys. złotych.



DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-LEWE

Dziś o godzine 16ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się zebranie referentek.

Obecność referentek z firm dzielnicy Śródmieście-Lewa obowiązkowa.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY KOM. STAROMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 8.30 rano odbędzie się posiedzenie kom. dzielnicy Staromiejskiej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA PEPEROWCY KOŁA TERENOWEGO ŚRÓDMIEŚCIE

Dziś o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie terenowego koła Śródmieście. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ODPRAWA REFERENTEK ŚRÓDMIEŚCIA

W piątek 29 sierpnia o godzinie 17-ej w świetlicy dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa referentek Wydziału Kobiecego Śródmieścia. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

BUDA PABIANICKA

O godzinie 16-ej „Ruch" f: Horok

LEWA-GÓRNA

O godzinie 14-ej f: „Eitingon" — Centrala O godzinie 19-ej Centralna Szkoła Ofic. MO. O godz. 16ej PZPW Nr 3 — dzienna zmiana. O godz. 18-ej Sekcja Kolporterów, wędliniarze O godz. 13.30 f: „Warta" — zmiana druga.

PRAWA-GÓRNA

O godzinie 13-ej PZPB Nr 6 „B" koło VI. O godzinie 15.30 f: „Strzelczyk", Państw. Zakl. Tel-Radio, Dyr. Konf. O godzinie 16-ej Państw Fabr. Taśm, PZPW Nr 5

GÓRNA

O godzinie 15.15 dniówkarze PZPB Nr 17. O godzinie 13-ej PZL. O godz 16ej f: „Kowalski"

LEWA-ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 14-ej f: „Eitingon" — koło I, f: „Kepsz" — koło II, o g. 16.30 f: „Wutke" o godz. 16-ej „Ferrum", o g. 13.30 f. „Kleinman koło III.

PRAWA - ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 18-ej terenowe koło Nr 4, o godz. 16-ej Karolewska Manufaktura, f: „Wagne": O godzinie 14-ej „Esla", o godzinie 16ej f: „Gutman", zmiana dzienna. O godzinie 15-ej f: „W. Kerger". O godz. 17-ej koło piekarzy, o godzinie 8ej rano Komp. Ruchu Ulicznego

ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 14-ej Ośrodek Konf. Nr 1 oddział „B" O godz. 13.30 Ośrodek Konf. Nr 4 oddział „C", o godzinie 16-ej CZPWł — Dyr. Art. i Tkanin Technicznych, C T Hurtownia Nr 1, C T Biuro Eksportowe, Centr. Zjedn. Spół. Przemysł. Centr. Szkoła Zw. Zaw., Centr Szkoła PPR, ZMZOO, o godz. 15.30 Zakł. Ubezp. Społ. o godzinie 15-ej Urząd Pocztowy Nr 1, Bank Rolny. O godzinie 14.45 Wydział Kwaterunkowy ZM, o godz. 16-ej firma budowlana Osiakowski i Kobyliński

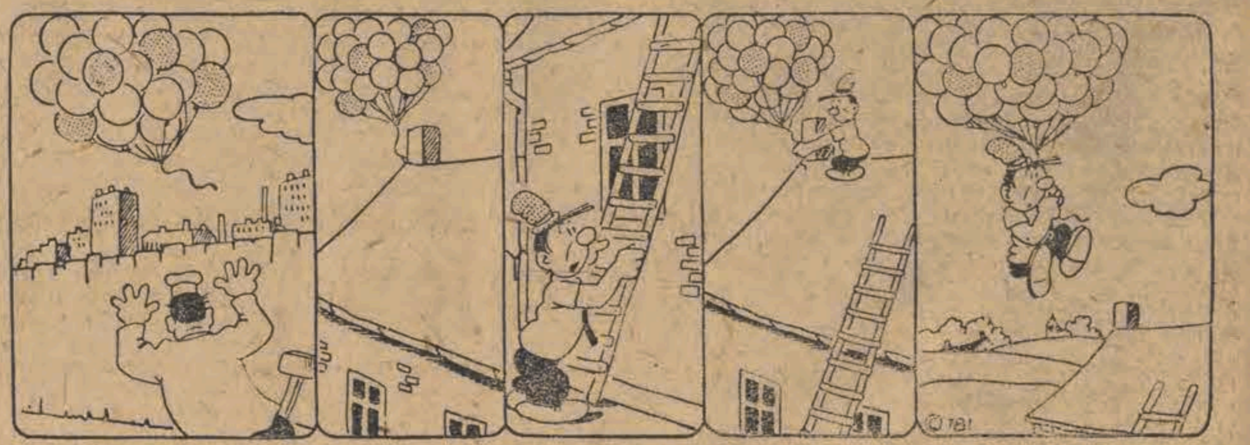
STAROMIEJSKA

O godzinie 16-ej „Tamara", Fabryka Nr 14 f: „Lorentz", „Arkadia", PZPB Nr 2 — kuchnia

BAŁUTY

O godzinie 16-ej firma „Goldman, o godz 19-ej „Naprzód"

Przygody Jasia Wiercipięty



Baloniki uciekają! Pójdę po nie! Już mam! A teraz na dół!

Kronika Kalisza

Dziś czwartek, 28 sierpnia 1947 roku. Augustyna B.

— o —

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej—10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis" tel. 12-95.

— • —

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżuruje apteka mgr. Suminskiego. Plac Kilińskiego, tel. 14—26.

— o —

Teatr Miejski

W środę dnia 27 sierpnia rb. ostatni występ znanego komika-humorysty Edwarda Din-Don w widowisku „To czego jeszcze nie było" z tekstami Jurandota i Gozdawy.

Kina

„Bałtyk" — „Konik Garbusek" Początek o godzinie 18 i 20. W niedziele o 16, 18 i 20.

Kino „Stylowy" — „Wyspa bezimienna". Początek seansów o godzinie 17, 19 i 21. W niedziele o 15, 17, 19 i 21.

Kino „Wolność" — „Wyspa bezimienna". Początek seansów o godzinie 16.30, 18.30 i 20.30.

175 tysięcy zagród wiejskich

otrzyma głośniki radiowe w Polsce

Wieś nasza na skutek specyficznych warunków gospodarczych i kulturalnych, jakie istniały przed wojną, odcięta była od źródeł kultury i oświaty. Nie przejawiano również troski o to, aby światło wiedzy i zdobycze kultury zanieść na wieś. Dwa potężne czynniki upowszechnienia kultury jakimi są radio i kino, nie były spożytkowane dla podniesienia poziomu cywilizacyjnego naszej wsi.

Inaczej jest obecnie. Coraz większa ilość kin objazdowych dociera do wsi. Coraz więcej głośników radiowych rozbrzmiewa po chatach chłopskich. Od dwóch lat Polskie Radio wielkim nakładem kosztów i pracy dąży **do rozbudowy sieci radiofonii wiejskiej.** Jednak radiofonizacja wsi zależna jest ściśle od elektryfikacji skupień wiejskich. Tylko tam gdzie założone zostają przewody elektryczne można korzystać z radia. Od dwóch lat elektryfikacja i radiofonizacja wsi szybko następuje naprzód. Oto **do końca ub. roku zradiofonizowano 2.000 wsi.** Zawieszono po chatach wiejskich ponad **100 tysięcy głośników domowych.**

Wsie radiofonizuje się w ten sposób, że umieszcza się we wsi, najczęściej w świetlicach gromadzkich czy spółdzielniach ZSCh mocy odbiornika, od którego idą przewody do poszczególnych, chat do głośników domowych. Przy pomocy tak pomyślanej radiofonii przewodowej do końca rb. Radio Polskie zradiofonizuje jeszcze 800 wsi i około 200 osiedli robotniczych. Jeszcze w tym roku ilość głośników domowych na wsi powiększy się do sumy 175 tysięcy.

Początkowo poważną przeszkodą w radiofonizowaniu wsi stanowił brak własnego sprzętu. Głośniki domowe otrzymywaliśmy ze Związku Radzieckiego i Szwecji. Obecnie Radio Polskie samo produkuje głośniki domowe we własnych fabrykach w Łodzi i Wrześni.

Radio posiada już na składzie około 35 tysięcy głośników domowych własnej produkcji przeznaczonych dla wsi.

Ze sportu

Znów piłka „wodna" w Kaliszu

W niedzielę dnia 24 bm. na stadionie miejskim w Kaliszu został rozegrany mecz między kaliskim TS „Prosna" a poznańskim „Dębem" o mistrzostwo klasy A. Ponieważ gra zapowiadała się interesująco, na stadion pośpieszyły tłumy kaliszan, mimo niepewnej pogody. W istocie deszcz zaczął padać wkrótce po rozpoczęciu meczu, mokry teren osłabił tempo i znacznie utrudniał grę.

Do przerwy, w pierwszym spotkaniu „Prosna" zdobyła dwie bramki, po przerwie „Dąb" jedną. Ostateczny więc wynik był 2:1 na korzyść „Prosny". Podczas gry miał miejsce przykry wypadek. Cios głową jednego z zawodników „Dęba", przeznaczony dla piłki trafił w członka kaliskiej drużyny, którego musiano wycofać i poddać opiece lekarza.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że obydwa kluby 10 proc. z dochodu imprezy przeznaczyły na odbudowę Warszawy. Jest to przykład godny naśladownictwa.

S. W.

W niedzielę dnia 31 bm. odbędzie się ciekawy mecz z cyklu rozgrywek towarzyskich kl. B. POZPN, między MKS — „Olimpia" z Koła.

Po ostatnim zwycięstwie „Olimpii" nad kaliskim „Społem" — mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

Kronika milicyjna

Dnia 25 bm. Frankiewicz Maria, zam. w Stawiszynie, pow. Kalisz dokonała kradzieży w kościele O.O. Franciszkanów w Kaliszu, teczki skórzanej z dokumentami, 2 wiecznymi piórami i innymi drobiazgami, na szkodę Brudel Olgi, zamieszkałej w Kaliszu, ul. Warszawska 42. Frankiewicz Marię przekazano do dyspozycji władz sądowych.

* * *

Dnia 26 bm. na rogu ul. Roli-Żymierskiego i 6 Sierpnia samochód osobowy, prowadzony przez szofera Wypychowskiego Piotra, najechał na przechodzącego w tym czasie ulicą, Mielczarka Wincentego. Mielczarek doznał lekkich obrażeń ciała. Dochodzenia trwają.

Spółdzielczy K. S. „Społem"

pracuje nad podniesieniem tężyzny fizycznej swych członków

Cicho i bez rozgłosu powstał w maju 1946 roku Spółdzielczy Klub Sportowy „Społem" w Kaliszu. Powołany do życia przez grono sportowców — pracowników młynów „Społem" w Kaliszu, klub ten stał się jednym z elementów wychowania młodzieży robotniczej, jako szkoła karności i charakteru w twórczej pracy nad ugruntowaniem nowej rzeczywistości.

Kierownictwo młynów „Społem" w Kaliszu w zrozumieniu znaczenia wychowania fizycznego w życiu człowieka, udzieliło klubowi swego poparcia i pomocy. Na zebraniu organizacyjnym powołano do życia szereg sekcji sportowych jak: piłki nożnej, gier sportowych, lekkoatletyczną, bokserską, motorową, ping-pongową i turystyczną.

Początkowa praca była bardzo trudna: należało przezwyciężać piętrzące się trudności finansowe, zmienić psychikę zawodników, wyplenić tradycyjne błędy i fałszywe ambicje. Pierwsi ruszyli piłkarze. Na sekcję tę Zarząd położył największy nacisk, przeznaczając jej najwięcej funduszów i sprzętu, aby mogła stać się obrazem prężności i żywotności klubu.

Cel ten został osiągnięty: usunięto ze sportu łobuzerkę, pijaństwo i brutalność, a koleżeństwo i szlachetna rywalizacja stały się chlebem powszednim zawodników.

24 sierpnia 1946 roku Spółdz. Klub Sportowy „Społem" rozegrał w Poznaniu swe pierwsze zawody, a rok później zdobył mistrzostwo klasy B POZPN, odnosząc szereg sukcesów nad poważnymi przeciwnikami.

Należy tu podkreślić szczególnie ofiarną i niezmordowaną pracę v. prezesa klubu, kier. Pasławskiego Władysława oraz trenera-instruktora, kol. Walczyńskiego Józefa.

Dzięki przychylnemu stanowisku Zarządu miasta Kalisza, klub posiada dziś własne boisko, które umożliwia mu regularne prowadzenie treningów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że żaden z zawodników nie był ani razu zawieszony lub ukarany naganą za złe zachowanie na boisku.

Spółdz. KS „Społem" w Kaliszu jeszcze dziś walczy z piętrzącymi się trudnościami finansowymi: konieczne są fundusze na wykończenie boiska, na zakup sprzętu oraz na utrzymanie instruktorów. Klub oczekuje pomocy od Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, do którego zadań, między innymi, należy szerzenie kultury fizycznej wśród swoich członków. Każdy członek Związku winien być członkiem Spółdz. KS „Społem", a każda spółdzielnia lub instytucja spółdzielcza winna subsydiować klub, by w ten sposób przyczynić się do stworzenia potężnej, robotniczej organizacji sportowej. Sportowcy—spółdzielcy wierzą, że ich osiągnięcia w dziedzinie sportowej, jak i w pracy nad sobą usprawiedliwiają ten apel: wierzą, że jeszcze w ciągu bieżącego roku będą mogli, w oparciu o Związek, pogłębić i rozszerzyć wszystkie dotychczasowe osiągnięcia.

B. H.

Podziękowania

Zarząd Miejski składa serdeczne podziękowanie ob. Alfredowi Filipowiczowi, woźnemu Wydziału Oświaty Kultury i Sztuki oraz ob. Aleksandrowi Kotkowskiemu, dyżurnemu w gmachu Ratusza za złożone w darze na rzecz Funduszu Odbudowy miasta Kalisza 2 sztuki obligacji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 rok po 500 złotych na łączną sumę 1.000 złotych (jeden tysiąc złotych).

Prezydent Miasta Kalisza
(—) **Bonusiak.**

* * *

Zarząd Miejski składa serdeczne podziękowanie za złożone na Rzecz Funduszu Odbudowy miasta Kalisza obligacji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. na łączną sumę 9.000 złotych (dziewięć tysięcy złotych) przez. 1) Ob. Golińskiego Stanisława na kwotę 500 zł. 2) Komitet Powiatowy PPR na kwotę 2.000 zł. 3) Ob. Pawlaka Wiktora na kwotę 2.000 zł. 4) Ob. Krzemińskiego na kwotę 2.500 zł. 5) Ob. Fabiana na kwotę 2.000 zł.

Prezydent m. Kalisza
(—) **Bonusiak.**

* * *

Zarząd Miejski składa serdeczne podziękowanie ob. inż. Wł. Kaliszewskiemu, zam. w Kaliszu, ul. Bolesława Prusa Nr 7, za złożoną z okazji założenia przedsiębiorstwa budowlanego kwotę zł. 2.000.— rozdzielając ją w sposób następujący:

1) na wdowy i sieroty po pomordowanych w obozach koncentracyjnych — 1.000 zł.

2) na Sierociniec dla Chłopców ks. Barańskiego — 1.000 zł.

Powyższa kwota została przelana do KKO na odpowiednie konta.

Kronika gospodarcza

Ministerstwo Odbudowy w ramach dodatkowej umowy polsko-szwedzkiej uzyskało kredyt na zakup sprzętu dla urządzeń fabryk materiałów budowlanych oraz na zmechanizowanie sprzętu dla budownictwa na łączną sumę 61mil.koron.

W ramach tej kwoty nadejdą m. in. ze Szwecji do Polski kompletne urządzenia fabryk betonów lekkich, urządzenia fabryk domków prefabrykowanych i fabryki parkietów oszczędnościowych. Ponadto w ramach globalnej sumy nadejdą urządzenia dla fabryk płytek posadzkowych typu Golvet oraz ceramika czerwona na kompletne urządzenia fabryk ceramicznych. W ramach umowy nadejdą także kompresory i narzędzia pneumatyczne dla budownictwa, drobne urządzenia wibrobetonów oraz szereg urządzeń przemysłowych i środków transportowych dla przewożenia materiałów.

Uśmiechnij się

ZONA POWRACA



— Tak mój drogi, przynajmniej sobie wypoczęłam na wywczasach.

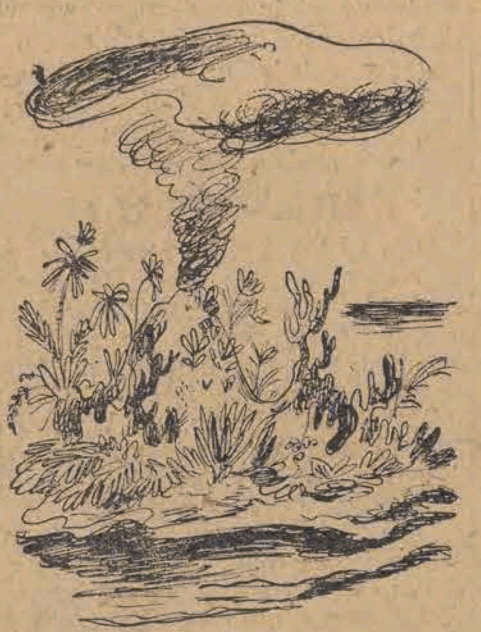
Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al Marsz Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18—19. Sekretariat: 10—13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

D — 015993

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



116. Pik zapomniał o swej skrzyni,
Którą gdzieś pod łóżko wtrynił,
Liczył tylko wciąż od nowa
„Twarde", które wyszabrował.



117. W któryś piątek (Dajmy na to)
Zobaczyli piękny atol
Czyli wyspę koralową.
To dla wszystkich była nowość.
118. Nad tą wyspą, z chmury chyba,
Nakształt olbrzymiego grzyba,
Słup unosił się ku górze.

Zebranie Rad Zakładowych

Podaje się do wiadomości, że zebranie Rad Zakładowych, które [illegible] odbyć się w dniu 30.VIII. 1947 r. o godz. 12-tej, zostało odwołane, a odbędzie się w dniu [illegible] września 47 r. o godz. 13-tej w Centralnym Robotniczym Domu Kultury.

Sekretarz: A. Krzykalski — Przewodniczący: M. Przybył

Co nowego w ZWM

UWAGA MATURZYŚCI

Uwaga. Wszyscy ZWM-owcy maturzyści, którzy zarejestrowali się w Zarządzie Miejskim Związku Walki Młodych winni stawić się dziś ewentualnie jutro w godz. od 8-ej do 17.30 w Zarządzie Miejskim ZWM Wydział Propagandy, Plac Zwycięstwa 13, pokój 3.

RADIO

12,06 Wiad. południ. 12,10 „Melodie ludowe". 12,25 Aud. dla wsi, 12.35 Utwory skrzypcowe, 13.00 (Ł) „Z mikrofonem po kraju" Pogadanka p. t. „W krainie niemowląt" 13,10 Muzyka obiadowa, 14.00(Ł) Kronika i komunikaty, 14.05 (Ł) Pogadanka p. t. „Ochrona pracy kobiet i dzieci" 14,15 (Ł) Uwertury operowe z płyt, 14,30 Przerwa, 15,00 Muz taneczna, 15,20 Pieśni kompozytorów francuskich. 15.40 „Zapomniane utwory Fryderyka Chopina", 16,00 Dziennik, 16,20 „Zagadki muzyczne", 16.40 „Z naszej radiofonii", 16,50 Pog. gospod. 17,00 „Muzyka dla wszystkich", 18,00 (Ł) Arie i duety operowe z płyt, 18,20 (Ł) Pogadanka Ł.R.R. 18,30 Muzyka popularna z płyt. 19,00 Aud. TUR-u. 19,10 Aud. dla wojska, 19.40 Mossorgski — „Pieśni i tańce śmierci" 20,00 „Z szerokiego świata" — fel. 20,15 Reportaż, 20,25 Aud. popularna, 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka, 21,45 Słuchowisko, 22,10 Wiad sport. 22.15 Koncert 23.00 Ostatn wiad. dziennika radiowego, 23,20 Progr lok. na jutro.

Ze sportu



RTS Widzew o krok od... Ligi



Najpoważniejszymi przeciwnikami będzie Ruch i Legia

Rozgrywki o awans do „Klasy Państwowej dobiegają końca. Ubiegła niedziela przyniosła nam już rozwiązanie zagadki, które drużyny z drugiego frontu walk (grupy mistrzów kl. A PZPN-u) wejdą do puli finałowej.

Z grupy I zaszczytu tego dostąpi Tarnovia, z grupy II — Ruch, z grupy III — Lechia, z grupy IV — RTS Widzew i z grupy V — Legia.

ROBOTNICZA ŁÓDŹ PATRZY NA „WIDZEW"

Widzew, to Łódź. RTS „Widzew", to przyszłość piłkarstwa łódzkiego, nic też dziwnego, że zakwalifikowanie się robotniczej drużyny do finału cała Łódź robotnicza przyjęła z wielką radością. Jeżeli szczęście widzewiakom dopisze, kto wie, czy Łódź, pomimo załamania się kolejarzy nie będzie jeszcze reprezentowana w lidze przez dwie drużyny ŁKS i RTS Widzew. Najpoważniejszymi przeciwnikami łodzian w rozgrywkach finałowych będą niewątpliwie: Ruch z Wielkich Hajduk, kilkakrotny mistrz Polski i Legia warszawska. Tarnovia i Lechia nie powinny być przeciwnikami nie do pokonania.

5 MECZY I 4 ZWYCIĘSTWA

W dotychczasowych rozgrywkach RTS Widzew odnosił same zwycięstwa w swej grupie. CKS z Częstochowy pokonał 5:1 i 4:0, RKS (Radom) 4:0, 0:0, Sygnał z Lublina 2:1. Ogólny bilans widzewiaków przedstawia się następująco: stosunek punktów 9:1, stosunek bramek 15:2.

PRZED WIDZEWEM OTWIERA SIĘ OKNO NA ŚWIAT

RTS Widzew jest jednym z najstarszych klubów robotniczych w Łodzi. Przechodził on różne koleje, był jak to mówią i „pod wozem i na wozie". Obecnie przed widzewiakami otwierają się drzwi na wszystkie boiska polskie. Przypuszczamy, że dadzą oni obecnie z siebie wszystko, aby te drzwi nie zatrzasnęły się przed nimi...



U góry bramkarz Uptas, po lewej stronie obrońca Wiernik, po prawej obrońca Słaby, w środku Lubnan trener, niżej po lewej pr. pomocnik Nowak, po prawej lewy pomocnik Wochna, w środku środek ataku Cichocki, od lewej pr. łącznik Fornalczyk, po przeciwnej stronie lewy łącznik Gbyl (*niestety, tylko kawałek brody*), u dołu drużyna Widzewa, podczas treningu na własnym boisku.

Po lewej stronie tytułu lewy skrzydłowy Marciniak, po prawej pr. skrzydłowy Sadowski.

Dzisiaj o godz. 19 w Wimie

Otwarcie sezonu pięściarskiego
Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego

Dzisiaj o godz. 19-ej w hali Wimy odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu pięściarskiego ŁOZB. Walczyć mają następujące pary:

WAGA MUSZA
Kamiński (ŁKS) — Brzóska (Concordia).
Stasiak (ŁKS) — Kargier (Zjednoczone).

WAGA KOGUCIA
Czarnecki (Zryw) — Czarnecki (Zjedn.).

WAGA PIÓRKOWA
Marcinkowski (ŁKS) — Grymin (Tęcza).
Bagrowski — Guzewski

WAGA LEKKA
Mazur (Tęcza) — Bonikowski (ŁKS).

WAGA PÓŁŚREDNIA
Olejnik (ŁKS) — Trzęsowski (Tęcza).

WAGA ŚREDNIA
Rychtelski (ŁKS) — Markiewicz (Tęcza).

WAGA PÓŁCIĘŻKA
Urzędowicz (Wima) — Skrobiranda (Tęcza).

WAGA CIĘŻKA
Niewadził (ŁKS) — Jaskóła (Tęcza)
[illegible] (ŁKS) — Stec (Concordia).

Pięściarze ŁKS-u
walczą z „Baildonem"

Pięściarze ŁKS-u, którzy rozpoczęli sezon w poniedziałek meczem towarzyskim ze Zjednoczonymi z Bydgoszczy, w niedzielę zmierzą się z Baildonem (Śląsk).

Ślązacy przyjeżdżają do Łodzi w najsilniejszym składzie.

Walczyć będą następujące pary:

Waga musza Jauernik — Kamiński lub Różycki. Waga kogucia Chmiel — Stasiak lub Popiel. Waga piórkowa Drozd — Marcinkowski. Waga lekka Pierczewicz — Wołoszewicz lub Kierus. Waga półśrednia Pawliczek — Cygan. Waga średnia Badura — Rychtelski. Waga półciężka Figiel — Janicki. Waga ciężka Drapała — Żylis lub Kosiński.

Przedsprzedaż biletów w sekretariacie klubu ul. Piotrkowska 67.

Przed niedzielnym meczem w Pradze

Na osiem spotkań z Czechami przegraliśmy... siedem
Najwięcej meczy rozegraliśmy z Jugosławią, Węgrami i Szwecją

W niedzielę piłkarze polscy rozegrają swe trzecie po wojnie międzypaństwowe spotkanie — tym razem przeciwnikami ich będą Czesi. Mecz, jak już donosiliśmy, odbędzie się w Pradze na boisku Sparty.

Z Czechami graliśmy już osiem razy i... 7 razy przegraliśmy. Tylko jedno spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym. Bilansu więc tych spotkań nie możemy uważać za dodatni i co gorsze, nie możemy mieć nadziei, abyśmy go poprawili w niedzielę. Chociaż... piłka jest okrągła.

Wyniki dotychczasowych spotkań Polska - Czechosłowacja przedstawiają się następująco:

1925 rok — 1:2.
1926 rok — 1:2.
1927 rok — 2:3.
1928 rok — 0:1.
1929 rok — 2:2.
1930 rok — 1:2.
1931 rok — 0:4.
1932 rok — 1:2.

Ogólny stosunek bramek wyraża się cyfrą 8:18.

Kontakty piłkarstwa polskiego z zagranicą nie ograniczały się tylko do Czechosłowacji. Wyrażają się cyfrą dość imponującą. Polska rozegrała już 97 spotkań międzypaństwowych. Największą ilość meczy Polska rozegrała z Jugosławią 11, z których pięć wygrała, pięć przegrała, a jeden zremisowała. Po dziesięć spotkań rozegrali Polacy z Węgrami i Szwecją. Bilans z Węgrami mamy ujemny. Na dziesięć spotkań wygraliśmy tylko 3, a siedem przegraliśmy. Ze Szwecją natomiast pięć razy wygraliśmy, jedno spotkanie zremisowaliśmy i cztery przegraliśmy.

Z Rumunią graliśmy 9 razy. Jedno spotkanie wygraliśmy, cztery zremisowaliśmy i cztery przegraliśmy.

Z Łotwą na osiem spotkań — pięć wygraliśmy, dwa zremisowaliśmy i jedno przegraliśmy, z Austrią trzy wygraliśmy, dwa przegraliśmy, z Niemcami jedno zremisowaliśmy i cztery przegraliśmy, z Belgią jedno wygraliśmy, jedno zremisowaliśmy i dwa przegraliśmy, z Finlandią dwa wygraliśmy, jedno zremisowaliśmy i jedno przegraliśmy, z Danią jedno wygraliśmy, jedno zremisowaliśmy i jedno przegraliśmy, z Estonią dwa wygraliśmy i jedno zremisowaliśmy, z Norwegią jedno wygraliśmy, jedno zremisowaliśmy i dwa przegraliśmy, z Turcją wygraliśmy wszystkie trzy spotkania, z Irlandią graliśmy dwukrotnie i zwycięstwami zgodnie podzieliliśmy się. Po dwa mecze rozegraliśmy z USA i Szwajcarią. Z Ameryką przegraliśmy dwukrotnie, a ze Szwajcarią dwukrotnie wywalczyliśmy remis.

Duży sukces osiągnęli nasi piłkarze zwyciężając w jednym spotkaniu amatorską reprezentację Anglii 5:4. Po jednym meczu rozegraliśmy również z Bułgarią, Brazylią i Francją. Z Bułgarią zremisowaliśmy 3:3, z Brazylią przegraliśmy 5:6, a z Francją przegraliśmy 0:4.

Ogółem na 97 rozegranych spotkań wygraliśmy 34, zremisowaliśmy 19 i przegraliśmy 44.

Z ostatniej chwili

Skład na Czechosłowację ustalony

Wczoraj w Krakowie odbył się ostatni mecz sparringowy przed spotkaniem z Czechosłowacją pomiędzy teamami A i B. Zwycięstwo 7:1 odniósł team A. Bramkami podzielili się Spodzieja, Cieślik i Gracz. Dla teamu B bramkę zdobył Anioła.

Po meczu płk. Reyman ustalił ostateczny skład reprezentacji Polski, który przedstawia się następująco:

Bramka Janik, obrona Szczepaniak, Flanek, pomoc Piec, Parpan, Gajdzik, atak Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik i Barański.

„Victoria" — Zryw na ringu

W sobotę dnia 30 bm. w sali przy ulicy Kilińskiego 2, odbędzie się ciekawy mecz bokserski pomiędzy wybijającą się sekcją pięściarską KS Victorii a Zrywem.

Początek meczu o godz. 19-ej.

„Kolka" w szpitalu

Pięściarski mistrz Polski w wadze średniej, Antoni Kolczyński przebywa obecnie w szpitalu skierowany na skutek ciężkich i bolesnych ataków kamicy nerkowej. Pobyt Kolczyńskiego w szpitalu potrwa conajmniej 2 tygodnie. Kolczyński — według jego własnych słów, — otrzymał już zwolnienie z „Grochowa". Dalsze zamiary mistrza Polski nie są jeszcze znane.